

Redakcja: ul. Św. Józefa 10, Łódź  
 Telefon: 12345  
 Właściciel: J. Kowalski  
 Redaktor: A. Nowak  
 Drukarnia: "Prasa" w Łodzi

# Echo

Rok X. Nr. 209. Łódź, czwartek 2 sierpnia 1934 r.

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
 Przed tekstem t. j. 1-sza strona 30 gr.  
 za w. m-m 1 lin. sta. 6 lin. w tekście  
 40 gr. nakład 25 gr. wyżej 15 gr.  
 strona 10 linów, drobne 12 gr. za wy-  
 ras. dla poszukujących pracy 10 gr.  
 najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla  
 osobot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe  
 o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagrańca-  
 na i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
 Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 st.-  
 25 procent droższe.  
 Za termin druku i treść ogłoszeń  
 odpowiedzialność nie odpowiada. P. K. O.  
 Nr. 28004.

## Dzisiaj o godzinie 9-ej rano zmarł feldmarszałek HINDENBURG.

## Zniesienie urzędu prezydenta Rzeszy.

### HITLER „REICHSFÜHREREM“.

Berlin, 2 sierpnia. Biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Rzeszy, wydany w Neudeck o godzinie 5.14: „Przy wzrastającym ogólnym osłabieniu nastąpiła u prezydenta. Rzeszy głęboka utrata przytomności“.

**ZGON.**  
 Neudeck, 2 sierpnia. Prezydent Rzeszy gen. feldmarszałek Hindenburg zmarł dziś o godzinie 9-ej rano.

**KANDYDACI.**  
 Paryż, 2 sierpnia. Książę Ernest Koburski, prezydent Automobilklubu niemieckiego ma według opinii tutejszych kół dobrze poinformowanych największą szansę na objęcie stanowiska prezydenta Rzeszy po prezydencie Hindenburgu. Książę Ernest v. Coburg jest przyjacielem Hitlera dawnej daty i w dużej mierze dzięki jego poparciu finansowemu ruch nacjonal-socjalistyczny mógł osiągnąć w pierwszych latach swój niezwykły sukces. Cała dzisiejsza prasa francuska omawia kwestię jego następstwa.  
 „Paris Soir“ wymienia jako kandydatów Hitlera,  
 gen. v. Ecka  
 i marsz. Mackensena, „La Liberté“

Hitlera, marsz. Mackensena, ks. Filipa Heskiego i generalów Blomberga, lub Fritscha.

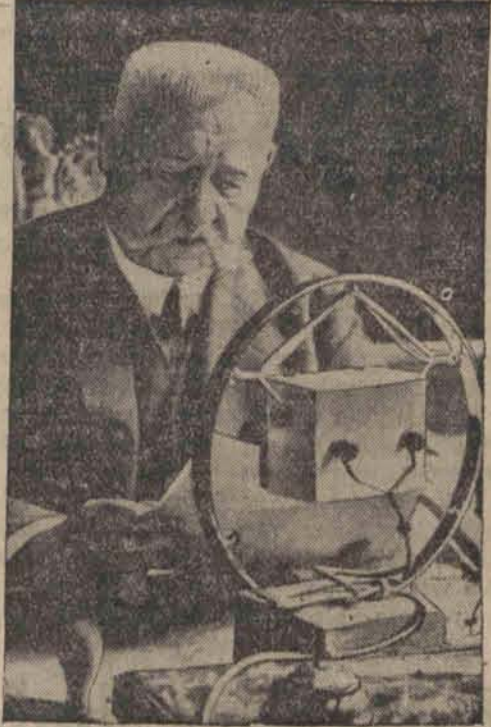
„L'Intransigeant“ spodziewa się zmiany konstytucji i objęcia przez Hitlera

tytułu Reichsführera.  
 Pertinax w „Echo de Paris“ zapowiada, że Hitler powiększy pozory swej władzy, poczem rzady obejmą trójca dycyjni władcy Prus i Reichu. „Paris Midi“ pisze, że kandydatem Reichswybranych będzie gen. v. Eck, którego nie chcą nacjonal-socjaliści, zaś kandydatem nacjonal-socjalistów będzie Hitler, którego nie chce Reichswehra.  
 Większość dzienników tutejszych spodziewa się w Niemczech nowego okresu „konwulsji“, którego rezultatu nie da się dzisiaj obliczyć.

**BERLIN, 2 SIERPNIĄ. NA ULICACH BERLINA UKAZAŁO SIĘ O GODZINIE 10,30 NASTĘPUJĄCE OBWIESZCZENIE O ZMIANIE KONSTYTUCJI NIEMIECKIEJ: „RZĄD NIEMIECKI UCHWAŁIŁ NASTĘPUJĄCĄ ZMIANĘ KONSTYTUCJI: PARAGRAF 1. URZĄD PREZYDENTA RZESZY ZOSTAJE ZJEDNOCZONY Z URZĘDEM**

KANCLERSKIM. WSKUTEK TEGO PRAWA OBU URZĘDÓW PRZECHODZĄ NA

REIHSFUEHRERA ADOLFA HITLERA, KTÓRY WYZNACZY SWEGO ZASTĘPCĘ. PARAGRAF 2. USTAWA WESZŁA W ZYCIĘ Z CHWILĄ ZGONU PREZYDENTA HINDENBURGA.



Paweł von Hindenburg urodził się w roku 1847-ym w Poznaniu, jako syn oficera niemieckiego w Poznaniu. W roku 1866-ym wstąpił do wojska. Brał udział w wojnie prusko-austriackiej w r. 1866 i w wojnie niemiecko-francuskiej 1870 r. Po wybuchu wojny światowej, cesarz Wilhelm II powołał generała Hindenburga do czynnej służby 29 sierpnia 1914-go r. Hindenburg odnosi zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi pod Tanenbergiem w Prusach Wschodnich. Po abdykacji Wilhelma II, Hindenburg objął dowództwo nad rozprężoną armią i przeprowadza demobilizację. W roku 1925 marszałek Hindenburg został obrany prezydentem Rzeszy.

REIHSFUEHRERA ADOLFA HITLERA, KTÓRY WYZNACZY SWEGO ZASTĘPCĘ. PARAGRAF 2. USTAWA WESZŁA W ZYCIĘ Z CHWILĄ ZGONU PREZYDENTA HINDENBURGA.

## 131000 powodzian na Podhalu objęła akcja dożywiania.

Kraków, 2 sierpnia. Według zestawień powiatowych komitetów akcja dożywiania obejmuje obecnie w całym województwie krakowskim 131.083 osób, z której to liczby czasowo musi być dożywianych 53.000, zaś do nowych zbiorów w roku przyszłym 77.200 osób.

Najwięcej osób do wyżywienia mają powiaty: brzeski — 16.000, dąbrowski — 23.000, nowosądecki — 15.500, nowotarski — 13.700, jasielski — 13.000, mielecki — 8.800, krakowski — 6.000, wadowicki, tarnowski i inne.

Brak paszy w dotkniętych powodziami okolicach powoduje konieczność przyjęcia przez komitety pomocy dla powodzian troski wyżywiania 91.287 sztuk bydła, z czego czasowo 37.701, zaś do wiosny 53.577 sztuk.

Na największy brak paszy cierpi powiat mielecki, który jej potrzebuje dla 16.000, brzeski dla 15.000, nowotarski dla 15.500, nowosądecki dla 12.000 sztuk in-

wentarza żywego.  
 Pobieżne obliczenia ilości żywności potrzebnej dla wyżywienia wymienionych wyżej 131.000 osób wykazują, że na ten cel trzeba będzie przeznaczyć mąki razowej 1.966.245 kg.; mąki żytniej 423.170 kg.; soli jadalnej 131.083 kg. miesięcznie licząc na jedną osobę 15 kg. mąki i 1 kg. soli miesięcznie.

Dla wyżywienia zaś 91.000 sztuk bydła będzie potrzebna otrąb 1.369.170 kg., oraz soli bydlęcej 547.668 kg. miesięcznie, licząc po 15 kg. otrąb i 6 kg. soli bydlęcej na 1 sztukę inwentarza żywego.

Jeżeli zważymy, że dla wyżywienia ludzi trzeba będzie oprócz mąki i soli jeszcze znacznych ilości tłuszczu, kaszy i innych artykułów, zaś dla bydła siana i słomy, jasnym jest, że akcja aprowizacyjna ma wielkie zadanie do spełnienia i jedynie wysiłek Rządu i całego społeczeństwa polskiego będzie mógł sprostać jej potrzebom.

## Mali złoczyńcy usiłowali dokonać dużego włamania.

Radomsko, 2 sierpnia. Ubiegłej nocy schwytano na gorącym uczynku włamywaczych się do mieszkania Nuchema Ejbuzycza, przy pl. 3 Maja 15, dwóch małych włamywaczy, a mianowicie: 13 let. Salomona Skórnickiego i 11 let. Joska Moszkowicza, w tym-

że domu zamieszkałych.  
 Mały przy pomocy topora oderwali już część drzwi i zabierali się do wylamania zamków, przyczem „robotę“ wykonali zupełnie tak, jak ich dorośli koledzy. Policja małych włamywaczy osadziła w areszcie.

## Nieszczęśliwe miasteczko znowu zalane wodą. Oberwanie chmury nad Gdowem.

Gdów, 2 sierpnia. W godzinach popołudniowych przeszła nad Gdowem i okolicą gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody materialne.

Nagle przyszło oberwanie chmury, tak że woda zalała niemal cały Gdów zaś rynek i niżej położone domy jeszcze w tej chwili znajdują się pod wodą. Woda sięgała powyżej okien w 50-ciu domach.

Szkody są olbrzymie, choć chwilowo trudno je ustalić. Z wodą spływały rozmaite przedmioty z urzędzeń domowych, bielizna, garderoba i t. d. W samym rynku została doszczętnie zniszczona stodoła. Również zalany jest przysiółek Wagaje. O godzinie 18-tej ulewa przestała, lecz niebo jest nadal zachmurzone. Wśród ludności panuje zaniepokojenie.

## Wycieczka uczonych amerykańskich w Warszawie.

Warszawa, 2 sierpnia. — Wczoraj wieczorem przybyła do Warszawy z Moskwy wycieczka profesorów i nauczycieli amerykańskich w liczbie 40 osób.

Na czele wycieczki stoi znany działacz amerykański Sherwood Eddy, który corocznie organizuje podobne wy-

cieczki do naszego kraju.  
 Goście amerykańscy, którzy zabawią w Warszawie i dzień, podejmowani są przez Towarzystwo „Polska Ymca“ oraz Instytut Współpracy z Zagranicą.  
 Z Warszawy wycieczka uda się w dalszą podróż po krajach europejskich.

## Parny sierpień — będzie obfitował w burze.

Od 1. do 10. sierpnia: Dość pogodnie przy zmiennym zachmurzeniu nieba, większym ze skłonnością do burz miejscowych i opadów pochodzenia burzowego, szczególnie około 1. 5. 7. i 10. sierpnia. Ciepło przy wahańcej się temperaturze. Ogółem powietrze parne.

Wiatry zmienne, zachodnie. W drugiej połowie dekady większe lokalne zaburzenia atmosferyczne i możliwość niepogody w okolicach wysokogórskich.

Od 11 do 20 sierpnia: Pogoda krytyczna i niepewna, chwilami burzliwa i niespokojna, zaznacza się szczególnie w pierwszych i ostatnich dniach okresu. Różnice pogody w poszczególnych dzielnicach kraju. Parno i wietrzno, szczególnie nad morzem. Szereg ciepłych dni.

Silny napływ polarno-morskiego powietrza grozi jednak przejściowym spadkiem temperatury w drugiej połowie dekady, dotkliwszym w górach.

Burze ciepłe z miejscowymi ulewami i gradem przejdą okolicami w pierwszych dniach okresu i około 18 sierpnia.

Od 21 do 31 sierpnia: W pierwszej połowie dziesiątka dni panuje pogoda zmienna lub pochmurna z rozpożodzeniami. Po przejściu miejscowych burz i przelotnych deszczów nastąpi ochłodzenie. W następnym dniu znowu pogodniej i cieplej z lokalnymi zaburzeniami.

Noce chłodne. Rankiem mgły lub opary. Wysoko w górach ponowna skłonność do niepogody.

## Szczęśliwi zdobywcy nagród za uważne czytanie (serji dwudziestej drugiej) Patrz str. 2-ga.

## Potworne odkrycie w chlewie. Brat przykuł do żłobu siostrę. Zbrodniczego gospodarza aresztowano.

Zawiercie, 2 sierpnia. W Markowicach pod Koziegłowami w Zawierciańskim odkryto straszną zbrodnię. W chlewie u gospodarza Pszonki znaleziono wśród bydła przykułą do żłobu 20-letnią siostrę gospodarza Marję Pszonkównę.  
 Zjawiała się na miejscu policja, która wszczęła energiczne dochodzenia i stwierdziła, że zbrodniczy gospodarz trzymał nieszczęśliwą dziewczynę w stajni wśród bydła przez kilka miesięcy. Gospodarz twierdzi, że dziewczyna postradła zmysły i miewała ataki szału.

Nieszczęśliwa wskutek mąk jest rzeczywiście bliska obłądu. Dochodzenia wykazały, że zbrodniczy brat trzymał siostrę w tak strasznych warunkach w tym celu, by zawiadnąć majątkiem w postaci jednego mor-

ga roli uprawnej.  
 Dziewczynę umieszczono w szpitalu, zaś zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu.  
 Dalsze dochodzenia trwają.

## Zgon laureata państwowej nagrody muzycznej.

Warszawa, 2 sierpnia. — Wczoraj zmarł w Warszawie w 79-tym roku ży-

cia ś. p. Piotr Maszyński, artysta - muzyk, znany kompozytor, pedagog i kierownik chórów, a m. in. znanej „Lutni“. Ś. p. Piotr Maszyński był laureatem państwowej i miejskiej nagrody artystycznej. Państwową nagrodę muzyczną przyznano mu w roku bieżącym.

## Matka z dzieckiem na ręku skoczyła do rzeki.

Czarnków 2 sierpnia. Wstrząsające zajście rozegrało się nad brzegami Noteci w pobliżu Czarnkowa. Zona pracownika kolejowego, 27-letnia Władysława Kluczyńska, rzuciła się do Noteci, trzymając na ręku siedmiomiesięcznego synka Mieczysława. W wodzie jednak odruchowo zaczęła pływać i starała się dotrzeć do zbawczego brzoza. Po zastosowaniu sztucznego oddychania Kluczyńska ocalała. Odnalazł

też dziecko, wyrzucone przez wodę zarośla, było ono już nieżywe.

Powody desperackiego postępku nie zostały ustalone.  
 Brzoza. Zauważył to przechodzący przypadkowo opodal pracownik kolejowy Antoni Kaźmierczak, podał tonację drąg i wyciągnął ją opadającą już z sił ze zdradliwej toni. Na brzegu Kluczyńska utraciła przytomność.

Osierocił on dwóch synów, znanych aktorów, Mariusza Maszyńskiego i Juliana Krzewińskiego.  
 Pierwszy z nich, jak wiadomo, jest również komedjantem, a drugi autorem szeregu powieści i libret operetkowych.

Pozostały również 3 córki, z których jedna jest malarką. Śmierć ś. p. Piotra Maszyńskiego okryła żalobą sześć lat. Kola muzyczne i artystyczne w Polsce.



# Wytyczne rządu premiera Kozłowskiego. Ustabilizowanie życia gospodarczego — na niższym, ale zdrowym poziomie.

Warszawa, 2 sierpnia. — Premier Kozłowski wygłosił na posiedzeniu klubu parlamentarnego Bloku Bezpartyjnego długie expose, w którym skrytykował program najbliższych prac rządu.

Założeniem polskiej myśli gospodarczej jest polityka przystosowania się do nowego, niższego, ale zdrowego poziomu, na którego fundamencie może być odbudowany zniszczony przez wojnę i kryzys dobrobyt. Zrównoważony budżet i stała waluta oraz niezbędna ochrona na granicę to trzy cele, które przyświecają pracom rządu.

Waluta polska — to odcinek ustabilizowany i niezagrożony. Dochody państwa przestały spadać i jest nadzieja, że budżet wkrótce zostanie zrównoważony ostatecznie, mimo, że kraj nawiedziła klęska powodzi.

W dziedzinie cen artykułów skąpczo zwanymi rząd stwierdza powolność a nawet opór w obniżce cen do poziomu wymaganego przez życie i kalkulacje. Sprawa obniżenia cen przemyślniczych przynosiła już znaczne postępy, ale nie została jeszcze ukończona. Handel jest wadliwie zorganizowany, a rozpiętość cen między producentem a spóżywcą, względnie między poszczególnymi cenami w kraju jest ogromna. Rząd prowadzi akcję podniesienia cen produkcji rolniczej, ponieważ obecnie dopłata państwa na interwencję zbiorową wynosi tyle, ile podatków bezpośrednich wpłaca rolnictwo. Rząd rozszerzy akcję oddawania zboża na odrodek w okolicach nawiedzonych powodzią.

Dalej premier Kozłowski poruszył sprawy dotyczące surowców pochodzących z rolnictwa, iż rząd prowadzi prace nad obniżeniem cen kolejowych, aby „furmanki nie konkutowały skutecznie z koleją”.

Obniżka cen kolejowych już przeprowadzonych dała wzrost przewozów o 18,7 proc., co pokryło stratę wynikłą z obniżki cen.

Mówiąc o obciążeniach publicznych, p. premier naświetlił 3 działy tych obciążeń: państwowe, samorządowe i ubezpieczeń przymusowych — zaznaczając, iż przedewszystkiem trzeba szukać sposobu na ogólnie zmniejszenie obciążenia dochodu społecznego.

P. premier zapowiedział powołanie Komisji centralnej i komisji wojewódzkiej dla przeprowadzenia planu o-

szczędnościowego i oddłużeniowego dla samorządu.

## LÓDZKA RADA MIEJSKA BĘDZIE ZATWIERDZONA.

Co do ostatnich wyborów samorządowych, p. premier oświadczył:

„Sprawy samorządowe są dla nas tem bardziej istotne, że przeprowadzone wybory do rad miejskich, dają na ogólną ilość mandatów radnych miejskich ugrupowaniom prorządowym 68,2 proc., oddając zarządy miast w większości prorządowym. W nielicznych tylko miastach, m. in. w Łodzi większość uzyskała opozycja. Stojąc na stanowisku, że w tych wypadkach opozycja winna wziąć odpowiedzialność za zarząd miastem i wyciągnąć konsekwencje ze zwycięstwa wyborczego.

W końcu premier zapowiedział gruntowną rewizję ustawy scaleniowej spowodowaną przerosną aparatu administracyjnego i wadliwej organizacji ubezpieczeń. Na cele inwestycyjne państwo przeznaczyło 300 milionów złotych. Państwo popierać będzie nadal prywatną działalność inwestycyjną. Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej, w którym znajduje się obecnie 200 osób będzie utrzymany. Rząd będzie stosował gospodarkę oszczędną i praktyczną.

Za expose podziękował p. premierowi prezes Ślawek.

## Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Echa” w miejscu.

W związku z listem, umieszczonym w Nr. 204 z dnia 28 b. m. p. t. „Skrzynka do listów”, „Ma dużo pieniędzy i gardzi polskimi groszami”, a na zasadzie art. 21 i 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. R. P. Nr. 14-1919, poz. 186), proszę o umieszczenie na tem samem miejscu, w najbliższym numerze „Echa” następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby przy wydawaniu mi drobnych przez konduktora miał się zerwać z nięściami i krzyknąć: „grosze daj dziadów, ale nie mnie”.

Natomiast prawdą jest, że nigdy do konduktorów tramwajowych nie zwracam się per „ty” oraz prawdą jest, że przy wydawaniu przez konduktora garści drobnych prosiłem go o zamianę na dziesiątki lub dwu dziesiątki, a gdy konduktor oświadczył mi, że mogę wysiąść z tramwaju, zapłaciłem mu za bilet tramwajowy monetą dziesięciogroszową.

Nieprawdą jest, że autor listu miał zwrócić mi uwagę w „grzeczny” sposób na moją nielojalność względem Państwa, natomiast prawdą jest, że jakiś nieznanymi mi młody człowiek, przyskoczył do mnie z okrzykiem: „pan jest wrogiem Państwa, pan podkopuje powagę Państwa, nie przyjmuję drobnych”, na co mu odpowiedziałem, żeby się uspokoił i nie mieszał się do nie-swoich rzeczy. Mimo to osobnik ów napaścił mnie przez cały czas, aż do najbliższego przystanku. Nieprawdą jest, że trząśnięciem się ze strachu „jak liść” i dopiero po opuszczeniu wagonu wykrykiwałem różne obelgi pod adresem „obrońcy” Państwa.

Prawdą natomiast jest, że gdy przy wysiadaniu z tramwaju jakiś stojący na platformie młody człowiek podstawił mi nogę, nie mając możności zareagowania na tego rodzaju odważny wyciecz w sposób dobitniejszy — zwymyślałem go od słów ostatnich.

Łódź, dnia 30 lipca 1934 r.

Leon Chwałbiński.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Agencja Havasa donosi z Niagary, że samochód konsula generalnego R. P. w Chicago, Zbyszewskiego, został zmiądzony przez pociąg na przejeździe kolejowym.

Konsul Zbyszewski jest mocno potłuczony i poraniony, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

(—) Lotnicy sowieccy, którzy bawili z wizytą w Warszawie, wrócili wczoraj do Moskwy.

(—) Rokowania handlowe polsko-angielskie, które toczyły się w Londynie, zostały przerwane na 2 miesiące i zostaną wznowione w jesieni.

(—) Francuski samolot „Arc-en-ciel” przeleciał przez Atlantyk z Natalu w Brazylii do Rio de Oro w Afryce zachodniej.

(—) Dnia 17 sierpnia odplywa z Leningradu z rewizyją do Gdyni sowiecka eskadra wojenna pod dowództwem dowódcy floty bałtyckiej Gallera, w składzie jednego krążownika „Marat” oraz dwóch kontrolepedowców „Kallina” i „Wołodarski”.

(—) Austriacki kanclerz Schuschnigg wyjedzie w towarzyszywie wicekanclerza księcia Stahrenberga do Rzymu, celem złożenia wizyty Mussoliniemu.

(—) Major Jurgielewicz został mianowany komisarzem wiceprezydentem m. Warszawy.

(—) W dniu 1-go sierpnia Komunistyczna Partja Polska obchodziła doroczny „dzień antywojenny”. Dzień ten przeznaczony na uścisną agitację komunistyczną — minął w Łodzi zupełnie spokojnie. Manifestacji na terenie całego miasta wogóle nie było. Jedynie na krańcach miasta — na Chojnach i Kozinach — rozrzucona została pewna ilość ulotek o treści niezgodnej. W związku z tem władze zatrzymały kilka osób.

Na terenie województwa „dzień antywojenny” miał również przebieg zupełnie spokojny.

Do wykroczeń nigdzie nie doszło.

## Trzy pożary w ciągu jednej nocy.

Łódź, 2 sierpnia. Ubiegłej nocy na terenie powiatu łódzkiego wybuchły trzy pożary.

We wsi Bieżywody, gminy Czarnocin, spaliły się 2 zagrody Aleksandra Płachty i Józefa Kabana. Ocalało tylko domy mieszkalne. Inne budynki obu wieśniaków poszły z dymem. We wsi Orzechów, gminy Puczniew spaliła się zagroda Jana Raczyńskiego.

Wreszcie w Konstancynie, pod Łodzią wybuchł pożar w nieruchomości Edwarda Króla, gdzie spalił się budynek gospodarczy. We wszystkich wypadkach przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## Piekielny hałas nad ranem. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2 sierpnia. Ubiegłej nocy dom przy ulicy Jarzynowej 8 (przedmieście Mania) stał się terenem krwawej awantury rodzinnej.

Jeden z lokatorów wymienionego domu powrócił nad ranem w stanie dalekim od trzeźwego. Oczywiście doszło do sprzeczki małżeńkiej, w rezultacie której podchmielony mężczyzna zaczął bić swą żonę. Ta z krzykiem uciekła do mieszkania swych rodziców — Klaczków.

Matka godnie stanęła w obronie córki i rzuciła w zięcia jakimś garnkiem, czy czymś podobnym. To dało hasło do ogólnej bójkii rodzinnej, w czasie której zostali dotkliwie poturbowani Stefanja i jej mąż — Jan Klaczkowie.

Bójkę zlikwidowała zaalarmowana przez sąsiadów policja. Awanturczego zięcia pościągnięto do odpowiedzialności sądowej. Stefanja i Janowi Klaczkom udzielili pierwszej pomocy lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w Alejach I-go Maja 11, osunęła się ziemia przy budowie kanalizacji.

Zwałami ziemi przynięcony został 21-letni Franciszek Nowak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Olsztyńskiej 20. Szybka pomoc innych robotników uchroniła Nowaka od śmierci. Wydobycy z zasypanego kanału robotnik odniósł na szczęście lekkie tylko obrażenia ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Nowaka na kurację do domu.

W podwórzu domu przy ulicy Ceglanej 22, został napadnięty i pobity przez nieznaną osobę.

## MEBLE

po cenach znacznie zniżonych pojedyncze i całkowicie urządzenia najnowszymi sposobami poleca Skład Mebli i Podłogian Luster J. KUKLIŃSKI, Napiórkowski 7 RZEMIEŚLNIK POLSKI

Złoto BIZUTERIA, SREBRNO kwity lombardowa kupuj! gładzi najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

„NA RATY” ubrania obstalunkowe z najlepszych towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota u Menzowskiego. Nowomiejska 5. Godzinny sprzedaży od 6-8 wieczorem.

POTRZEBNY blacharz na roboty samochodowe i spawacz na różne roboty. Wiadomość: ul. Piotrkowska 189.

## Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! Dwudziesta trzecia seria nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować. Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przysyłać koperty z wycinkami bez dopłasków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.



**Ortopedysta-Konstruktor**

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop., wszelkich systemów, korekty na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (piatus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturkowe i brzuszne i t. p.

**Pracownia ortopedyczna Józef Rosenberg**

Łódź, Piotrkowska 114 w podwórku tel. 162-80. Przyjmuje od 9-12 i od 3-5. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.

Specjalny dział obuwia ortopedycznego. Ubezpieczonych w Kasie Chorych przyjmuje. Obsługa damska i męska. Po założeniu aparatu własnej konstrukcji.

## SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD serji dwudziestej drugiej za uważne czytanie.

Nagrody za uważne czytanie dwudziestej drugiej serji przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

**PIERWSZĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH** otrzymała p. Janina Brauze, Łódź, Siedlecka 22.

**DRUGĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH** otrzymała p. H. Jaroszówna Łódź, ul. Skwerowa P. O. W. nr. 1.

**TRZECIĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH** otrzymał p. B. Kapuściński, Łódź, Rawska 8.

**CZWARTĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymał p. Jerzy Czerwiński, Ozorków, Listopada 11.

**PIĄTĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁO-**

**TYCH** otrzymał p. Franciszek Wichrowski, Łódź, Lipowa 33.

**SZÓSTĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymał p. M. Lech, Łódź, ul. Limanowskiego 28.

**SIEDMĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymała p. J. Sztoborska Pabjanice, Zamkowa 7.

**OSMĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymał p. Edward Jesionek, Łódź, Srebrzyńska 93, m. 44.

**DZIEWIĄTĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymał p. Marjan Gutowski, Zgierz, ul. Gołębia 29.

**DZIESIĄTĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymała p. Aniela Szafranska Łódź, Ogrodowa 38.

**JEDENASTĄ NAGRÓDĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymała p. Leokadja Szymczak Łódź, Napiórkowski 122 b.

Po odbiorze nagród zgłaszając się można w Administracji przy ul. Żwirki 2 lub filij przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 17-19 południem.

(Cyfry mieściły się w następujących słowach: weterynarz, zaślizła, rzeźni, tłum, szerszy, ciężarbm, 7ycie.)

## ŻYCIE PABJANIC. Kto zostanie prezydentem Pabjanic? Najprawdopodobniej Komisarz Jabłoński.

Spowodu wniesionego, przez Obóz Narodowy, protestu sprawa zatwierdzenia wyborów do Rady Miejskiej m. Pabjanice uległa pewnej zwłoce. Wspomniany protest, a w związku z tem ewentualne rozpisanie nowych wyborów w odnośnym okręgu i ostateczne zatwierdzenie tychże zależy od wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka, który jak wiadomo przebywa na urlopie wypoczynkowym. Po powrocie wojewody z urlopu, a więc w pierwszych dniach miesiąca września, sprawy te zostaną definitywnie załatwione.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej wybrany zostanie prezydent miasta, wiceprezydent oraz 4 radników. Do tego czasu sprawami miasta kierować będzie komisarz p. Roman Jabłoński.

Na prezidenta miasta wymienia się cały szereg poważnych osobistości z Pabjanic i poza Pabjanic. W tym względzie w łonie Rady Miejskiej istnieje je pewien rozdźwięk, który zgotować może w niedalekiej przyszłości wiele niespodzianek.

Jak słyhać, kandydatura obecnego komisarza rządowego p. Jabłońskiego, na skutek wspomnianego rozdźwięku, straciła nieco na swej aktualności.

W imię bezstronności stwierdzić należy, że obsadzenie fotelu prezydenta miasta osobistością zgoła obcą i nieznaną zupełnie ze społeczeństwem tutejszem wyraziłoby krzywdę miastu i gospodarkę jego narazić może na poważny szwank. To też pożądanem byłoby, aby obecny komisarz rządowy p. Jabłoński, który jak już pisaliśmy zaawansowany jest poważnie w pozytywnej pracy dla dobra miasta, pozostanie w tym urzędzie.

**PLACE** w maj. Stoki. Druga okazja taniego kupna placów w Stokach na dogodnych warunkach przy przedłużeniu ulicy Pomorskiej, 20 minut od końcowego przystanku tramwajowego linii Nr. 4 i 10. Informację udziela codziennie, oraz w niedzielę Dwór w Stokach oraz Administracja maj. Stoki w Łodzi, ul. Orła 23 m. 7, tel. 219-73 od 8 do 9 rano.

stał na swem kierowniczem stanowisku, jako prezydent.

## Pogrzeb zasłużonego Kapłana.

W tych dniach zmarł w Warszawie po powrocie z Włoch, ks. Leon Kalinowski — pabjaniczanie. Zmarły kapłan posiadał rozległą wiedzę i za swe zasługi bezinteresownie mianowany został szambelanem Papieża Piusa XI.

Ostatnio ś. p. ksiądz Kalinowski, zajmował stanowisko proboszcza parafii N. M. P. w Warszawie.

Naskutek życzeń zmarłego kapłana, wyrażonych w testamentie, zwłoki Jego przywiezione zostały do Pabjanic, gdzie po skromnych uroczystościach pogrzebowych, bez przemówień i wienieców pochowane zostaną na tutejszym cmentarzu w grobach rodziny Kalinowskich.

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział Jego Eminencja Ks. Arcybiskup Gall oraz 26 księży i mnóstwo delegacji i publiczności.

## Pochmurno... Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 2 sierpnia. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 8-ej rano termometr wynosił 18 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 15 stopni powyżej zera).

W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 741,0 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały.

Wiatry zachodnie z szybkością do 3 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przelotnymi deszczami.

Miejscami przelotne deszcze.

## Popieracie Czerwony Krzyż!

## Losowanie premijowej pożyczki budowlanej.

Odbłyło się losowanie premii do obligacji 3 proc. premijowej pożyczki budowlanej serji I.

Wylosowano premie: I — na 250000 zł., 1 — 50000 zł., 10 — po 10000 zł., 100 — po 1000 zł., razem 112 premii na sumę 50000 zł.

Premie padły na numery następujące:

- Zł. 250000 na Nr. 577895.
- Zł. 50000 na Nr. 417779.
- Po zł. 10000 na N-ry: 375851 429250 996570 874325 157288 74391 711881 149775 532452 10882.
- Po zł. 1000 na N-ry: 500542 65184 298802 85568 570154 426752 462855 939960 54518 143588 427492 226127 804485 78855 593875 882547 522881 552065 204133 474193 730884 682427 271545 936042 245133 475067 484800 809831 344175 80997 199697 475537 87754 974719 688365 487454 882211 814515 887748 953540 411976 803091 69438 933992 311199 290664 732920 328749 141215 510562 703452 515482 67620 537805 394704 613829 580865 175786 441985 75935 922345 438079 91816 61434 761176 648545 391242 566179 601160 379295 641044 985225 846714 678324 614040 500186 669690 110622 549697 603415 537013 298950 627556 999962 812006 552369 271957 871047 654038 354875 597745 798982 960080 769717 574578 11025 290310 77262 774442.



**CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA I RÓZNE KALECTWA!**

**Pomoc i skutek bez operacji!**

**RUPTURY**, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiesz.

Specjalne leczenie bandaż ortopedyczny gumowy mojej metody unawia radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze ruptury u mężczyzn i kobiet i dzieci bez operacji.

**NA SKRZYWIENIE** kręgosłupa przeciwko tworzeniu się garbów i guzów kości leczniczo ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i boleńczych stop, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiesz leczyć bandaż brzuszny oraz spec. bandaż na ruptury powrotne po operacji.

**Zakład Ortopedyczny: Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa** Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

**Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste.** Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Składam publicznie gorące podziękowanie W.Panu Dyr. J. Rapaportowi zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za radykalne uwolnienie mnie od obustronnej ruptury, która wróciła po operacji. Założony mi banda ortoped. skutkował bardzo i może każdemu choruemu na rupturę polecić tego sławnego specjalistę. (—) Mieczysław Józef Pabjanice, Zeromskiego 12.



# Poprawa w Ameryce. — Zycie jest piękne — twierdzi sędziwa matka prez. Roosevelta.

**Paryż, w lipcu.**  
Jak wiadomo z depesz, pani Roosevelt, matka prezydenta, przybyła tego lata na wywczas do Europy. Po dłuższym pobycie w Anglii i Szkocji odwiedziła również Paryż, gdzie mieszka stale siostra jej, Mrs. Forbes. Sędziwa p. Roosevelt, przyzwyczajona do sensacji, jaką w N. Yorku stano wi jej pojawienie się „jako pierwszej matki kraju” (the first mother of the land) na 65 ulicy miasta, gdzie znajduje się jej dom, przy przyjeździe do Paryża, gdzie stanęła w hotelu Jerzego V, obwarowała się formalnie zakazami przeciwko wszelkim wizytom i wywiadom dziennikarskim. Jedno tylko czaso pismo — tygodnik „Journal de la femme”, pod redakcją słynnej autorki fran cuskiej i żony pisarza, pani Machard, uzyskało drogą wyjątku wywiad u p. Roosevelta. Swoją wizytę opisuje ona w następujący sposób:  
„U wejścia do hotelu spotkały mnie słowa:  
— Wszystko jest daremne, proszę pa ni, gdyż p. Roosevelt nie przyjmuje ni kogo.  
Rozkazy, wydane portjerowi hotelu Jerzego V były formalne. Zniechęce ni dziennikarze oddalali się. Mimo to zaprzęgam próbować szczęścia, jako dziennikarka wydelegowana przez czasopismo kobiece.  
Portier, oddając wręczony mu prze ze mnie list polecający w ręce strzelca, starał się jeszcze wyperswadować mi moje zamiary, zdradzając pewne iron iczne wątpliwości co do rezultatu moich starań:  
— Wielu już dziennikarzy próbowa ło tego — rzekł — lecz wszyscy spotkali się z odmową.  
Po dziesięciu minutach jednakże sko lei zdziwił się portier.  
Wielka pani — w dostojnym zna czeniu wyrazu — uśmiechnęła i oży wiona, prosiła mnie, bym zajęła miejs ce.  
— Nie chciałam przyjmować przed stawicieli prasy — rzekła — ale na nie szczęście mam serce wrażliwe, i nie mogłabym, jako kobieta, odmówić mło dej osobie, przysłanej przez czasopismo kobiece. Nie będę mówiła o polityce. Jestem tylko matką prezydenta, a my, rodzice, w Ameryce nie wtrącamy się

w sprawy naszych dzieci.  
Nie przystoi mi odsłaniać projektów, prezydenta, zaś sama nie lubię ujawniać mych zapatrywań. „My boy” bawi obecnie na wywczasach, tak, jak ja. Przyjechałam do Paryża dla wypo czynku, by spędzić parę tygodni z moją siostrą, p. Forbes, mieszkającą przy ulicy Jerzego V. Uważam, że życie jest piękne: codziennie dostarcza nam nowej radości, otwiera nam nowe horyzonty. Doznałam cudownych wrażeń w mej podróży po Anglii, gdzie mam daw nych znajomych. Szkocja jest krajem wspaniałym.  
— A sytuacja w Ameryce?  
— Poprawiła się już bardzo i jesz cze

poprawia się stale.  
Cieszę się, że wypadki w San - Fran cisco ułożyły się przed powrotem syna mego z wycieczki morskiej do Hawa i. Tak bardzo potrzebuje spokoju! Jes tem optymistka, widzi pani. Nigdy nie należy tracić nadziei. Naród amerykański odzyskuje potrochu komfort i dobro byt.  
— Czy sądzi pani, że ta poprawa jest całkowicie zasługą prezydenta?  
— Tak sądzę istotnie. I tem tłumaczy się jego wielka popularność, że stara się w miarę najlepszych chęci do pomóc wszystkim.  
— A jak kobiety amerykańskie radzą sobie z kryzysem?  
— Odważnie i ufnie. Kobiety mego pokolenia różnią się bardzo od współczesnych, lecz i one, na swój spo sób, dopomogły krajowi. Młode kobie ty i dziewczęta dzisiejszej doby mają zapatrywania bardziej postępowe. Po dziwiam je często, aczkolwiek niezaw sze rozumiem. Synowa moja, żona prezydenta, mogłaby lepiej poinformo wać panią o ruchu kobiecym w St. Zje dnoczonych.  
— Ale i pani zapewne jest zwolen niczką emancypacji kobiecej?  
— Świat, jak sądzę, doskonalił się sta le. Więc tak jest lepiej zapewne.  
P. Roosevelt jest szczęśliwą babką. Posiada już pięcioro prawnuków, stano wiających jej największe szczęście. Mi mo sędziwego wieku, wywiera wraże nie młodzieńcze i energiczne swą twa rzą bez zmarszczek i młodocianym u śmiechem pod koroną siwych włosów. Ubrana jest według mody,

ale bez przesady.  
Dwie orchidee, przypięte do stani ka, świadczą o jej zamiłowaniu do kwia tów.  
Nie przeciągałam wizyty, by nie przeszkodzić p. Roosevelt (świetnie mó wiące po francusku) w jej ulubionej przechadzce po oświetlonym Paryżu i oglądaniu wystaw sklepowych, co stano wi cząstkę radości życia, która tak intensywnie odczuwa”.

# TAJEMNICZA „GIRL W CZERWONEM” otrzymała za głowę Dillingera przeszło 10,000 dolarów.

Ciało zastrzelonego przed kinem w Chicago głośnego bandyty Dillingera zostało w instytucie sądowym w Chi cago wystawione do oglądania przez publiczność.  
Ogrozny ogon ciekawych ustawił się przed wspomnianym gmachem. Meż czyżni, kobiety i dzieci żartując oglą dają postrzelone ciało bandyty. Leży ono przykryte białym prześcieradłem, a tylko twarz jest odkryta.  
Ran prawie nie znać, zostały dokładnie obmyte z krwi...  
Swym starym samochodem przyje chał z dalekiego stanu Oklahoma ojciec bandyty, mały farmer, należący do purytańskiej sekty kwakrów. Prosił on placząc o ciało swego syna, chcą go pochować w grobach w Indianopolis.  
„Johanny nie był taki zły, jak o nim mówią” szepcze zrozpaczony ojciec. Niestety, w tym co ludzie mówią, jest aż za wiele prawdy.  
Władze odmówiły wydania ciała, aż ten straszny pokaz publiczny się skończy.  
Detektywi obecnie starają się wy kryć owego lekarza, który zrobił o perację twarzy bandyty, jak to już pi salismy, która zmieniła całkowicie je go wygląd zewnętrzny i która utrud-

niła poznanie go przez policjantów. Podobno ma być w najbliższym czasie wykryty i aresztowany.  
Jak się okazuje, wydała policji Dillin gera jedną z jego kochanek, jakąś ta jemniczą niewiastę ze „specjalnego świata”, o której nazwisku nie nie wiadomo, ale którą nazywają „dziew czyną w czerwonym” od jej ubrania w tragicznym dniu. Dostała ona sumę przeszło 10.000 dolarów za głowę ban dyty.

Dillinger w chwili swej śmiertelności już tylko siedem dolarów w kieszeni.  
Ochrona przed policją wśród podziem nego świata kosztuje wiele, a ostatnio musiał się bardzo ukrywać i nie mógł sobie poz wolić na nową wyprawę na jakiś bank. Dlatego też miała go zdradzić dla osiągnię cia nagrody owa kochanka, której Dillin ger naturalnie już nie mógł utrzymać.  
To ona miała być obecną przy wyjściu z kina i opuścić przed Dillingerem

czerwoną chusteczkę, co było sygnałem dla detektywów do strze lania.

Owa zdrązyczka, która przestąpiła pra wa „gangu, czy bandyckiego świata”, i wydała Dillingera, obecnie przebywa w pe wnym hotelu w Chicago, gdzie jej pilnie cały oddział policji. George Nelson „o twar zy dziecka”, jak go nazywają, pierwszy pomocnik Dillingera w bandzie, zapowiedział, że pomści śmierć swego szefa. Policja stara się za wszelką cenę wyszukać go i unieszkodliwić. Stał się on teraz po śmierci Dillingera wrogiem społeczeństwa Nr. 1, poprzednio był drugim na tej strasznej liście.

Główną rolę w zastrzeleniu bandyty grał policjant z nazwiskiem Zarkowicz (przypuszczalnie Polak amerykański), który postanowił pomścić śmierć jednego ze swych kolegów i przyjaciela osobistego. W jednej z walk z Dillingerem swego czasu został zastrzelony policjant ów przyjaciel Zarkowicza. Ten dzięki wielkim wysiłkom poznał się z kochanką bandyty.

Następnie potrafił namówić ją do wyda nia króla „gangu”.

Jedną z najkrwawszych epopei bandy dych w Ameryce została w ten sposób zamknięta.

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

## Mielony żołądek zajaca lekarstwem — przeciwko zatruciu grzybami.

Niedawno w Sofji miał miejsce przykry wypadek zatrucia się grzybami całej rodzi ny wszystkich emigrantów. Trzy osoby po niosty śmierć. Inwalida wojenny, emigrant rosyjski, sprzedał grzyby pewnej jadalni, oraz profesorowi A. Janiszewskiemu. Pro fesor i syn jego geolog zostali uratowani, natomiast pozostali członkowie jego rodzi ny, oraz Ejler, były działacz samorządowy i wnuk znanego szwajcarskiego matematyka Leonarda Ejlera — zmarli.  
Rekonwalescenci, być może, zawdzięcza ją swoje uratowanie ciekawej francuskiej metodzie leczenia otrucia grzybowego, mianowicie spożyciu żołądków zajęczych. Zajęca rzekomo spożywa trujące grzyby bez szkody dla swego zdrowia, wobec czego w żołądku jego można przypuszczalnie zna leźć obecność nieznanych jeszcze biologicznych odrutek.  
Doktor Petit poleca przy tego rodzaju otru-

ciach dawkę surowego mielonego żołądka zajęczego. Niestety, nie do wszystkich cho rych zastosowano sposób doktora Petit, i kto nie dostał tej odtrutki — zginął.  
Fatalny sprzedawca grzybów, dowie działywszy się o niebezpieczeństwo, uciekł z Sofji i całą noc błąkał się za miastem po torach kolejowych, z zamiarem oduczenia sobie życia.  
Na szczęście, w tych godzinach żaden po ciąg nie przechodził, o świcie zaś rozpacz zamieniła się w przerażenie, i niefortunny „kupiec” postanowił uciec do Serbji. Jednak patrol graniczny udaremniał ten zamiar, wobec czego inwalida poczył się waleśać po wsiach. Wreszcie, nerwy odmówiły mu po słuszeństwa, a sumienie nakazywało zame lnować się w policji. Mimowolny truciciel został zaaresztowany, i wytoczono mu sprawę o nieostrożne spowodowanie śmierci.  
J. K.

# Strzał o świcie

**ANTONI MARCZYŃSKI.**  
**Powieść.**  
— Dlaczego, panie inspektorze?!  
— Dlatego, że nie wypada, aby służ ba słyszała choć cośkolwiek z tego, co ja państwu tutaj opowiem; chodzi mi o wasz prestiż, — Igał Huber z tak pocz ciwą miną, że nikt nie odgadł, iż cel tego zarządzenia jest zupełnie inny... — Są sprawy, o których wobec służby mó wić nie należy.  
— Coś tak szalenie sensacyjnego, szanowna pani Juljo, że dopraw dy warto uzbroidzić się w cierpli wość na jedną jeszcze godzinę i nie zdręzczać mnie ustawicznymi pyta niami.  
Po takim dictum acerbum roz mowa przeszła na inne tematy, a przy winie czas płynął szybko. Hu ber pił za trzecz, ale równocześnie zachęcał do picia innych i raz po raz obchodził stół z butelką.  
— Muszę wyręczyć kucharza Marcina. — powtarzał do znudze nia, aż w pewnej chwili wprowa dził denerwujący warjant: — mu szę wyręczyć nieboszczyka Macieja!  
— Brrrr! Niechże pan nie wspo mina zmarłych w taką noc!  
— Racja, pani Magdaleno. Dzi siejsza noc będzie...  
— Ależ mnie nie chodzi o noc, tylko... co to?  
Za ścianą zaszleściło coś podejr zanie.  
— Co to?!.. Co to było?!  
— Wiatr tak harcując, dobrodziej ko, — mruknął Marski w zamyśle ntu.  
Wiatr dał coraz silniej. Niekiedy jego małeńkie strzepy wdierały

w dwunastkę, a tej samej nocy wuj zgi nał... A potem Ludwik... i Maciej, Choć powtarzam było nas dwanaście osób!  
— Nie! Wtedy było was w pałacu trzynaście osób! — rzekł Huber z naci skiem, poczem znowu napelniał kielisz ki.  
— Ale wówczas w naszym gronie był zbrodniarz! A dzisiaj...  
— Sądzi pan, że dziś go niema. Nie, panie Marski. W każdym z nas drze mią zbrodnicze instynkty i mogą się o budzić przy lada okazji. Ja osobiście nie zdziwiłbym się zbytnio, gdyby plus minus czwarta część osób z naszego grona skończyła w kryminale.  
— Eeee, pan inspektor, jak zreszta wszyscy urzędnicy policyjni... pan w każdym człowieku widzi zaraz przestę pce.  
— W każdym widzę zadatek na prze stępce, panie Marski... A swoją drogą twierdzą, że gdyby sprawiedliwość mo gła reagować automatycznie na każ de popełnione przestępstwo, to trzeba by uwięzić 25 procent ludności! Słyszycie? — Wypił duszkiem kieliszek i po wtórzyl: — Dwadzieścia pięć procent! Czyli tutaj, w naszym gronie może być trzech zbrodniarzy... No, niech stracę, dwóch.  
— Jeszcze za dużo.  
— Tak? No, więc jeden.  
— Jeszcze za dużo o jednego.  
— Nie, panie Marski! Dwóch panu opuściłem z rachunku, ale więcej nie mo gę; w naszym gronie także musi być przynajmniej jeden zbrodniarz. I jest! Huber chciał uderzyć pięścią w stół, lecz trafił w kieliszek; rozbił go, skale czył się w dłoń, ale to nie wywarło na nim najmniejszego wrażenia. Jest powiadam, — powtarzał z pijackim uporem. — Jest!  
— Kto?  
— Pan, panie Marski!.. Albo ja sam... A może pani Dorazilowa?  
— Wypraszam sobie kategorycznie! — oburzyła się Julja.  
Kobiety porozumiały się wzrokiem; sądząc z pozorów, uznały Hubera za pijanego, jak bęła.  
— Może przedziemiw do hallu, drogi inspektorze?

— Przejdziemy, ale nie wszyscy, Pa ni Irena pójdzie spać.  
— Nie jestem jeszcze dostatecznie śpiąca.  
— Ale jest pani dostatecznie osłabio na po wczorajszych wypadkach, by siedzieć z nami Bóg wie, jak długo... No, proszę się nie sprzeciwiać!  
— Iruczno, pijaka nie należy drażnić! — zabrzmiął ostrzegawczy a głośny na całą jadalnię „szepit” Julji Dorazilo wej...  
Całe towarzystwo przeniosło się do hallu, zabierając ze sobą spory półmi sem z wędliną, masło, pieczywo i dwie „baterje” butelek Tokaya; tak zadyspo nował inspektor...  
— Mój Boże, jak to alkohol zmienia ludzi, — westchnęła Elżbieta, której Hu ber podniesionym głosem wydał roz kaz, aby dotrzymywała towarzystwa Irenie w jej pokoju; — taki zwykle jest grzeszny, taki łagodny, jak baranek, a teraz krzyczy, niczem...  
— Jeszcze panie nie poszły?! — ryk nał inspektor, niezwykłe apodyktycz ny po wypiciu tyłu kieliszków. — Cze mu nie zapalono w kominku?!  
— Tak! maj, jak obecny, gorszy, niż listopad.  
— Jeśli chodzi o dzisiejszą noc, to inspektor ma rację, — przyznał Tytus Dorn i z pomocą brata zakrzętał się przy rozpaleniu ognia.  
Tymczasem Huber, komenderując wszystkim nader hulaśliwie, poprzsyo wał fotele do kominka, wskazał, gdzie kto będzie siedział w czasie jego opo wiadania, poczem zajął się osobiście napełnianiem kieliszków.  
— Nie lubię gawędzić na sucho, ko chana pani Juljo.  
— Zauważyłam to, kochany panie inspektorze... Nie mam też nic przeciw ko temu, ale proszę, aby pan przy tem jadał jaknajwięcej.  
— Rozumiem szlachetną intencję. Mogę jednak panią zapewnić, że mam bardzo mocną głowę, bardzo! — zape wniał, zataczając się „uroczo” w cza sie swej wędrówki od jednego kieliszka do drugiego. — A teraz możemy zacząć snuć opowieść o wyczynach jeleniow skiego upiora, którego właśnie dzisiaj udało mi się zidentyfikować.

— Zidentyfikować? Chciał pan zape wne powiedzieć: schwytać.  
— Nie. Zidentyfikować, powtarzam, co po polsku brzmiałoby mniej pięknie, a bardziej sycząco: „autożmamić”. Krót ko mówiąc „autożmamiłem zbrodniarza, który tu grasował bezkarnie przez dwa tygodnie, ale... niestety... nie zła pałem go jeszcze Zwiął szelma  
— Nie rozumiem! Sam pan inspek tor powiedział przy kolacji, że Michał ta Boltona schwymano.  
— Ba, ale Michał Bolton... jeśli się naprawdę nazywa Bolton, to nie może być owym zbrodniarzem.  
— A Józef Moll?  
— Moll nie jest nim z wszelką pewn ścią, jak dziś stwierdziłem.  
— Więc kto, u licha ciężkiego?!  
— Kto? — Huber zapalił cygaro, przy słał sobie popielniczkę, położył na niej słończką zapalną, odczekał, aż się wpa liła do samego końca i uznawszy, że zre bił już wystarczającą pauzę dla spote gowania wrażeń, rzekł bardzo głośno: — Jana Boltona zabił siostrze niec!  
W tej samej chwili gdzieś u szczytu hallu zadadniono coś potężnie...

### ROZDZIAŁ XXX.

Inspektor Huber spojrział z uśmie chem na Witolda, który zerwał się z miejsca, blade, jak ściana.  
— Ależ pan jest nerwowy, no, no... To drzwi tak huknęły, zatrzęsnięte pod mchem wichru. Widocznie nie za mknęto, któregoś okna i...  
— Dość tego! Pan dobrze wie, że mnie nie o ten loskot chodzi.  
— Tylko o co?  
— Pan powiedział, że Jana Boltona zabił jego siostrzeniec! Więc, kto? Czy ja? Czy Wawrzyniec Dorn? Czy jego brat Tytus? Ja chcę... ja mam prawo! — dowiedzieć się natychmiast, kto z nas... zdaniem pana... jest mór dercą wuj!



# Echa ze stolicy.

**Cyfe Warszawy w kilku wierszach**

Jak się dowiadujemy, Komunalna Kasa Oszczędności powiatu warszawskiego niebawem otwiera zakład zastawniczy, czyli t. zw. popularnie lombard. Kapitał zakładowy wynosić ma 250.000 złotych. Zakład udzielać ma kredytu krótkoterminowego, trzy miesięcznego pod zastaw złota, srebra i drogiego kamienia; udzielone pożyczki oprocentowane mają być w wysokości 12 proc. rocznie. Dochody zakładu przeznaczone mają być w części na rachunek Komunalnej Kasy Oszczędności, w części zaś na cele użyteczności publicznej powiatu warszawskiego.

Dyrektor Szyfman podpisał umowy z artystami do teatrów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej; między innymi podpisali dalsze kontrakty Gustaw Buszyński, Henryk Małkowski, Antoni Różycki, Tadeusz Chmielewski, Franciszek Dominiak, Leon Luszczewski, Feliks Chmurkowski, Waclaw Pawłowski, Bogusław Samborski, Jan Kurnakowicz, Marja Dułęba, Jadwiga Smosarska, Karolina Lubieńska, Michał Znicz. Finalizowane również trzy kontrakty dekoratorów. Mianowicie zawarto umowy z artystami malarzami: Stanisławem Sitwińskim, Stanisławem Jarockim i Zofią Weglerką. Ponadto w dziale dekoracji w teatrach TKKT przewidywana jest współpraca Władysława Daszewskiego, Andrzeja Pronaszki i Mieczysława Różańskiego. Dyr. Szyfman przeprowadza rozmowy, z Zofią Gryf-Olszewską, Pelagią Relwicz-Ziembińską, Leną Żelichowską, Zygmuntem Chmielewskim, Stefanem Hynińskim, Stanisławem Łapińskim, Arturkiem Sochą i Jerzym Rolandem. Po ztem pertraktował dyr. Szyfman z reżyserem Ordyńskim w sprawie wystawienia kilku sztuk. Wkrótce już ogłoszona będzie ścisła lista zespołu artystycznego teatrów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Warszawie.

Dział architektury przystępuje do wykonania budynku Ośrodka Zdrowia na Ochocie. Na wykonanie tych robót Fundusz Pracy udzielił miastu pożyczki w wysokości 100.000 złotych. Przewiduje się wykonanie suteryni i parteru. Przy Ośrodku Zdrowia będzie rozwinięta opieka nad dziećmi Ochoty; będzie również urządzony ogródek Jordanowski dla dzieci. W suterynach znajdą pomieszczenie dla wychowania fizycznego dzieci oraz kąpielisko, na parterze Ośrodek Zdrowia z poradnią dla matek i dokarmianie dzieci. Ogródek Jordanowski ma być urządzony w sierpniu.

**Meżczyźni stabil!**  
Adaptacja bezpłatnych projektów o miłej opłakanej wyznaczonej, aparacie „X” przeciw impotencji.  
PONARSKI, Warszawa, Wawerska 10 1B E.

# Krateczki. ZABITY KOT. Nocne harce.

I nie lubię kotów, przynajmniej się do tego szczerze i otwarcie. Jeśli nie lubię fałszywych ludzi, to niby dlaczego mam lubić fałszywe zwierzęta? Pies jest zwierzęciem poczciwym, wiadomo czego się z nim trzymać, jak chce ugryźć, to przedtem grzecznie szczerka, jak wierny i t. p. Kot natomiast jest nieobliczalny, potrafi w nocy zrobić krzywdę dziecku, wogóle jest nieprzyjemny, niepewny i ma zielone oczy. Zielone oczy u kobiety lubię, owszem, ale z kobietą wiem, czego się trzymać i nie boję się, że mnie kobieta w nocy zadusi, kto jej bowiem będzie dawał pieniądze jak umrę? A kot w takie szczegóły nie wchodzi, i — co mu trzeba przyznać sprawiedliwie — o pieniądze nie dba. Dlatego wole kobietę — kotkę, niż kota prawdziwego, który na moją sympatię nie może liczyć. Nie lubię, gdy mnie drapie kobieta, a cóż dopiero kot. Lubię sam mruścić z rozkoszy, i nie chcę żeby mi kot w tym względzie robił konkurencję. Twierdząc, że lubię chodzić własnymi drogami, a kot twierdzi o sobie to samo. Staje mi więc kot często na drodze i jeśli go przy okazji nie kopnę, to tylko z przyrodzonego dobrego serca i niechęci do robienia komuników krzywdy.

Zresztą, co tu dużo gadać. Kot pije mleko a czy można odemnie wymagać abym miał zaufanie do stworzenia, które zamiast konjaku pije mleko? To mi przyzna każdy, nawet abstynent z bractwa czcicieli czystej wody.

A propos wody muszę nareszcie skorzystać z okazji, aby w sposób stanowczy obalić wszystkie nonsensy mówione i pisane na temat wody. Jakże człowiek dbający o swoje zdrowie może pić wodę, kiedy wiadomym jest powszechnie, że właśnie z wody dostaje się tyfus, że właśnie woda powoduje dezynfercję, że właśnie wodą ludzie się zatrują, że właśnie woda po rakach czy węgorzu wywołuje może śmier-

telne zaburzenia żołądkowe, że właśnie woda po owocach to pewna choroba. A pytam czy zdarzyło się aby ktoś dostał tyfusu po wódce? Albo dezynfercję po konjaku? Albo żeby komu zaskoczył żarzątko po węgorzu? Albo śliwowa woda po jabłku? Nie. Tego nikt nigdy nie widział.

Mogę takich mirowanych, nieodpartych argumentów dać tysiące, miliony. Mogę dowiedzieć w sposób niezbity, z matematyczną pewnością, że gdyby wszyscy ludzie pili alkohol, nie byłoby kryzysu, że tylko konjak może uratować świat od nowej wojny i t. d. Jeśli tego wszystkiego nie dowodzę, to po pierwsze dlatego, że mi się nie chce, i to jest powód najważniejszy, a po drugie, że ci którzy piją, wiedzą o tem równie dobrze jak i ja, a ci, którzy nie piją, nie są wogóle warci, żebym do nich gadał.

Co rzekłszy, żegnam państwa ozieble i przechodzę do sedna rzeczy.

**ZEMSTA.**

Stefan Żebicki nie lubi kotów. No cóż, ja tam nie dziwię mu się wcale. Stefana denerwują zwłaszcza nocne krzyki kotów, co ostatecznie również jest zrozumiałe. Słuchać miłosnych jęków kota, to rzeczywiście nie jest interesujące zajęcie.

Jednakże Stefanek posunął się trochę zadaleko. Gdy w nocy krzyki rozniemiętonych kotów nie dawały mu zasnąć, zdenerwował się Stefanek, wylazł na balkon i złapawszy jękiego kota, rozbił mu łeb.

Zabity kot okazał się własnością sąsiada Stefana — Franciszka Małajskiego. Małajski zaskarżył Stefana i w rezultacie Sąd Grodzki skazał Stefana Żebickiego na 100 złotych grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

— Żeby ten trupek kości był chociaż angora — westchnął Stefco i zapłacił.

Jerzy Krzekci.

# 12 dziur w jelitach.

**Postrzelonego wieśniaka nie uratował4 operacja.**

Z Gniezna donoszą:  
Położona pod Witkowską wioska Ruchoć poruszona została wieścią o zagadkowej zbrodni, dokonanej na osobie 29-letniego Wilhelma Palaya, syna zamieszkałego tam rolnika.

Krytycznego dnia, około godz. 10 wieczorem, wyszedł on z domu na pole ażeby stwierdzić, czy zlodziej nie krał na zboża. Gdy Palay znajdował się mniej więcej 200 m. od zagrody swego ojca, **padł nagle strzał,** który powalił nieszczęśliwego na ziemię.

Wolając rozpaczliwie o ratunek, Palay podniósł się z ziemi i resztkami sił dowlókł się do zabudowań, gdzie padł, wycieczony oblitym upływem krwi.

Zawezwano natychmiast lekarza, który polecił ciężko rannego przewieźć do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

Po przybyciu do szpitala — co nastąpiło około godziny 11 wieczorem — przystąpiono natychmiast do operacji, która jednak nie uratowała mu życia. O godz. 6 rano Palay zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak stwierdzono, otrzymał on groźny postrzał w brzuch, wskutek czego jelita w 12 miejscach **były przedziurawione.**

Na miejsce tajemniczego wypadku zjechała komisja śledcza. Dotychczasowe wyniki badań każą przypuszczać, że nie chodzi tu o zabójstwo lecz o przypadkowe postrzelenie przez jednego ze strażników na polach majątkowości Odrowąż. Widząc kilka podejrzanych postaci na polu, strzelił on dla postrachu.

# Matka niechlujnej córki pobiła nauczycielkę.

Z Bydgoszczy donoszą:  
W Łojewie, powiatu inowrocławskiego, wydarzył się wypadek tyfusu. Kierownik miejscowej szkoły, Franciszek Friebe, powiadomiony o tem przez Starostwo Powiatowe w Inowrocławiu, polecił nauczycielce Małgorzacie Dziwakowej zbadać uczennice, czy nie mają robactwa by uniknąć rozpowszechniania się choroby.

Nauczycielka Małgorzata Dziwakowa, podczas badania zauważyła, że uczennica Irena Czarnaśka, nieślubna córka Anny Waszakowej, ma wysoki w łosach. Stwierdziwszy to, poleciła uczennicę do domu, by matka jej Anna Waszakowa

wymyła ją i wycesała.  
Niebawem w szkole zjawiała się matka Anna Waszakowa i z wielkim krzykiem i wyzwiskami rzuciła się na nauczycielkę. Pobiwszy nauczycielkę kobietą w dalszym ciągu się awanturowała, odgrzążając się i miotając wyzwiskami na kierownika szkoły Franciszka Friebego tak, że tenże był zmuszony awanturować się kobietę z lokalu szkolnego przemocą wyprowadzić.

Sprawa niniejsza znalazła wreszcie swój epilog przed sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Sąd skazał oskarżoną Annę Waszakową za awanturowanie się i pobicie nauczycielki na 2 miesiące i 2 tygodnie aresztu bez zawieszenia.

# RADJO-KACIK.

- DZIŚ WIECZOREM. RASZYN.**
- 16,00 Reportaż muzyczny ze Lwowa.
  - 17,00 „Skryżynka pocztowa” — omówi dr. M. Stepowski.
  - 17,15 Szeherazada. Wesola audycja muzyki na T. Sygietyńskiego.
  - 18,00 Pogadanka „O zaburzeniach jelitowych u dzieci w leczeniu” — wygł. dr. J. Wiszniewski.
  - 18,15 Słuchowisko z Krakowa.
  - 19,00 Rozmaitości.
  - 19,10 Program na dzień następny.
  - 19,15 Muzyka tan. z kawiarni „Gastronomia”.
  - 19,50 Wiadomości sportowe.
  - 20,00 „Myśli wybrane”.
  - 20,02 Przegląd teatralny.
  - 20,12 Muzyka lekka i nastrojowa. Wygł.: Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego i St. Staniewicza (fortepian).
  - 20,50 Dziennik wieczorny.
  - 21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
  - 21,02 „Kajki dla młodzieży wiejskiej” — wygł. inż. Z. Kobylński.
  - 21,12 Koncert pop. Wykon.: Ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego i L. Zanorska (śpiew). Przy fort. J. Leleń.
  - 22,00 „Złoto Bałtyku” — wygł. dr. M. Stepowski. (Reportaż z fabryki wyrobów turzty nowych w Gdyni).
  - 22,15 Muzyka tan. z kaw. „Europa” w Ciechocinku.
  - 23,00 Wiad. meteor. dla komunik. lotniczej.
  - 23,05 Polacy z Zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.
  - 23,10 „Podróżnie jesienne po Polsce” — odczyt w jęz. ang. wygł. p. T. Ordon.

**ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**

- 17,00—17,15 Muzyka (płyty).
- 20,02—20,12 Repertuar teatrów i komunikaty fédzkie.
- 21,02—21,12 Muzyka (płyty).

**PIĄTEK, dnia 3 sierpnia. RASZYN.**

- 6,30 Pieśń poranna.
- 6,35 Gimnastyka.
- 7,05 Dziennik poranny.
- 6,55, 6,53, 7,10 Muzyka poranna.
- 7,20 Chwilka pań domu.
- 7,25 Program na dzień bieżący.
- 7,30 Rozmaitości.
- 11,57 Sygnal czasu.
- 12,00 Hernal.
- 12,03 Wiadomości meteorologiczne.
- 12,05 Przegląd prasy polskiej.
- 12,10 Arty z oner (płyty).
- 13,00 Dziennik południowy.
- 13,05 Koncert zesp. Z. Grossmana.
- 13,55 „Z rynku pracy”.

# MIKOŁAJ SEGAR.

## Pocałunek mocniejszy od śmierci.

(Zdarzenie prawdziwe).

Działo się w pierwszych latach XVIII wieku lu szczytkowi panowania Ludwika XIV.

Kapitan wojak francuskich Jerzy de Garan podczas pobytu w garnizonie miasta Tuluzy poznał piękną Klementynę de La Faille szesnastoletnią zaledwie pannę. Młoda para pokochała się od pierwszego wejrzenia i zaręczyła się w Paryżu, do kąd Ludwik XIV wezwał pana de La Faille na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego.

Na nieszczęście jednak w parę dni po zamianie pierścionków przez zakochanych, jak piorun z jasnego nieba padł rozkaz, by kapitan Jerzy de Garan gotów był w dwadzieścia cztery godziny do wyjazdu do Indji z eskadrą nieustraszonego hrabiego de Forbin.

Trudno opisać rozpacz narzeczonych. Jerzy de Garan rzucił się do nóg pana de La Faille prosząc o zezwolenie na ślub, by móc odjechać z żoną.

Lecz dostojnik państwowy, wdowiec nie mający nikogo prócz córki, jedynaczki na świecie oparł się temu stanowczo.

Pożegnanie zakochanych było rozdzielające.

— Jeśli nie chcesz — mówił Jerzy — bym deserterował nieczennie; jeżeli pragniesz bym zdołał znieść przez dwa lata mękę oddalenia, przysięgnij mi, że cokolwiek się stanie nie wyjdiesz za innego zamąż?

— Przysięgam! — odparła Klementyna z mocą — bo uważam cię już za małżonka mego, najdroższy.

Młody człowiek wzięwszy ją w objęcia,

gorącym pierwszym pocałunkiem w usta przypieczętował przysięgę.

— Zdaje mi się, Jerzy mój, że gdybym umarła pocałunek twój wskrzesiłby mnie... — szepnęło dziewczę w miłosnej ekstazie.

Cztery jak wieczność długie lata minęły od owej chwili. Kapitan Jerzy de Garan ranny w jednej z krwawych bitew z dziećmi krajowcami chorował ciężko na skutek czego rozeszła się wieść po Paryżu, że nie żyje. Matka nawet nosiła żalobę po nim.

Zwolniony o dwa lata później niż oczekiwano wrócił do Paryża w dzień pogrzebu Klementyny, która głęboko przekonana o śmierci narzeczonego wyszła ulegając woli ojca za mąż, za generała de Boissieur, i w rok później umarła w wilę powrotu Jerzego do kraju.

Matka kapitana udzieliła mu z największymi ostrożnościami bolesnych tych informacji.

Jerzy wysłuchawszy słów matki w milczeniu wyszedł z głową spuszczoną i o północy, wiedziony nieodpartym pragnieniem ujrzenia poraz ostatni ukochanej udał się na cmentarz. Tu zapukał do chaty grabarza, i rzuciwszy mu dwie garście ludorów na stół zażądał otwarcia grobu generalowej Boissieur, którą pochował przed kilku godzinami.

Grabarz zgodził się po długim wahaniu odkopać mogiłę.

Za chwilę Jerzy de Garan ujrzał w migotliwym świetle latarki grabarza bladą lecz niezmierną śliczną twarz ukochanej.

— Klementyno! Klementyno! — jęknął głosem pełnym rozpacz.

Nagle, w pamięci mu stanęły słowa, które narzeczona pożegnała go:  
„Zdaje mi się, że gdybym umarła, pocałunek twój wskrzesiłby mnie!”

Uniósłszy więc nieboszczkę obu rękoma przywarł rozpalonemi ustami do jej ust, a potem odepchnawszy osupiałego grabarza, pobiegł z trupem w ramionach ku bramie cmentarnej i znikł w ciemnościach nocy.

Pięć lat minęło od owej chwili.

Pewnego dnia generał Boissieur, niepo cieszony wdowicem, wracając z cmentarza, spotkał w jego pobliżu młodą damę, uderzającą podobną do jego nieboszczki żony.

Generał zwrócił się do szefa policji paryskiej, któremu zdał relację ze spotkania i swych przypuszczeń.

— Proszę przedewszystkiem, podkreślił general — o zezwolenie na otwarcie grobu i zbadanie go.

Szeł policji paryskiej przychylił się do jego prośby. Nazajutrz, w obecności władz bezpieczeństwa, dwóch lekarzy-chirurgów i męża przystąpiono do otwarcia grobu generalowej Boissieur. Znaleziono w nim rozbitą i pustą trumnę.

Generał de Boissieur wiedząc o narzeczeństwie Klementyny de La Faille z kapitanem Jerzym de Garan pewien, że żona jego żyje wytoczył ostatniemu proces, żądając unieważnienia jej drugiego małżeństwa żony i powrotu jej do legalnego męża.

W wyniku śledztwa ustalono, że pobyt Jerzego do Garan po powrocie z Indji w Paryżu trwał kilkanaście godzin zaledwie. Ze wrócił w dzień pogrzebu generalowej Boissieur. Ze wjechał nazajutrz z damą zawaaloną i cierpliwą. Odnaleziono pocztyljona, który zawiózł ich do Brestu, jak również ślad pobytu ich w tym porcie w księdze okrętowej handlowego statku, którym odplynęli do Indji.

Wobec powyższego generał Boissieur pewien był wygranej.

W międzyczasie pan de La Faille, oj-

ciec Klementyny, mieszkający po przeniesieniu w stan spoczynku w Tuluzie powiadomiony o wszystkim pośpieszył do Paryża, gdzie skonfrontowano go z panią majorową de Garan przy świadkach. Poznawszy w niej córkę z płaczem wyciągnął ręce do niej.

Ta jednak z beznamiętnym zdziwieniem w czarujących swych oczach cołnęła się wstecz, twierdząc, że nie zna go i jest córką Alfreda de Merval i Karoliny z domu Fichet nieżyjących już.

Zachowanie jej względem generała de Boissieur było identyczne.

Nadszedł dzień procesu.

Pod sądna weszła do sali wsparta na ramieniu swego adwokata i z punktu zyskała sobie sympatię tłumnie zebranej publiczności.

Zeznała powtórnie, że urodzona z ojca de Merval i matki Fichet z domu, w Pondichery, tamże poślubiła kapitana Jerzego de Garan w obecności wyższych urzędników wojskowych i cywilnych.

Metryka urodzenia jej i ślubu były w porządku.

Daremnie generał Boissieur dowodził niemożliwością przypadkowego zbiegu tylu faktów, przemawiających za tem, że pod sądna jest jego żona.

Gdy trybunał wstał by przejść do sali narad zauważono, że generał Boissieur zrobiwszy przesłany znak ręką by zaczął wybiegł z sali sądowej.

Adwokat pani de Garan zbierał akty do teki, klientka zaś jego, z głową opartą na ręku, w otoczeniu męża i najbliższych przyjaciół pogryzła się w głębokiej zadumie.

„Mamusiu! Mamusiu, pocałuj mnie!” — wolała sześciolatnia Klementynka, córka generalowa Boissieur urodzona na rok przed ucieczką matki do Indji. General

- 14,00 Wiadomości o ekspozycji polskim.
- 14,05 Wiadomości gospodarcze.
- 16,00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. teatru „Hollywood” pod dyr. Z. Górzynskiego.
- 17,00 Audycja dla chorych w opr. ks. Rejkasa. (Transm. ze Lwowa).
- 17,30 Recital śpiew. M. Mokrzyckiej.
- 18,00 „Dzień powszedni polskich rybaków”, wygł. p. K. Muszałówna (reportaż).
- 18,15 Jazz na dwa fortepiany. Wygł.: K. Gimpel i Wł. Sapinjan.
- 18,45 Pogadanka „Turniej lotniczy — jako czynnik postępu w lotnictwie”.
- 18,55 „Jak spędzić święto?”
- 19,00 Tr. z Krakowa capstrzyku orkiestr z Zjazdu Legionowego w Krakowie.
- 19,15 Rozmaitości.
- 19,25 Program na dzień następny.
- 19,30 Muzyka salonowa (płyty).
- 19,50 Wiadomości sportowe.
- 20,00 „Myśli wybrane”.
- 20,02 Muzyka (płyty).
- 20,12 Koncert symf. ze studia posw. utworom L. van Beethovena. Wygł.: Ork. symf. P. R. pod dyr. W. Blerdajewa i St. Szpinalski (fort.).
- 21,00 Dziennik wieczorny.
- 21,10 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. z Wilna.
- 21,20 D. e. koncertu.
- 22,00 „W dwudziestą rocznicę wybuchu wojny” — wygł. red. W. Rzymowski, członek Polsk. Ak. Liter. (Felj.).
- 22,15 Muzyka lekka i tan. (płyty).
- 23,00 Wiad. meteor. dla komunik. lotniczej.
- 23,05 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

# OTYŁOŚĆ osłabia serce...

Serca otyłych, obłożone tłuszczem, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wczesniej odmawiają posłuszeństwa.

Żyła Magistra Wolskiego „Degrosa” zawiera jod ograniczając, snaduując się w morskiej roślinie Yalanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczycowy do należytej pracy, powodując spalenie nadmiernego tłuszczu. Stosując się przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.

**Żyła ze znak. ochr. „DEGROSA”**  
do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).  
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa Złota 14 m. 1.

widząc że akcje jego spadają użył dziecka jako ostatniej stawki wygranej.

Co się stało wówczas? córka... żona pod dane próbie wyszły z niej zwycięsko, lecz matka zdradziła się...

— Klementyno! Klementyno! — krzyknęła pod sądna chwytając dziecko w objęcia.

Któż opíše wrażenie na sali?

Obrońca winowajczyni zmieniwszy taktykę w ploniennej mowie usiłował wzruszyć serca sędziów, podkreślając obietnicę daną przez pannę Klementynę de La Faille narzeczonemu i prorocze jej słowa: „gdybym umarła, pocałunek twój wskrzesiłby mnie...”

„Nie żądam pan — dodał adwokat na zakończenie zwracając się do generała de Boissieur — od mogły tego co pan oddał jej bezpowrotnie! Zostaw tę żyjącą kobietę, temu, który ją od śmierci ocalał!”

Lecz wymowa adwokata nieocdniosł pożądanego skutku. Trybunał sądowy anulował powtórne małżeństwo Klementyny, wzywając do powrotu do legalnego męża.

Co też zrobiła.

General de Boissieur w galowym stroju czekał ją nazajutrz w swoim domu.

W oznaczonej godzinie lokaj zameldował panią generalową. Drzwi się otwały. General wstał i pełen godności zrobił kilka kroków na spotkanie żony.

Lecz Klementyna strojna w białą suknię i najpiękniejsze swe klejnoty wstrzymała go słowami:

„Oto trup żony, którą pochowałeś, panie generale!”

Poczem padła martwa na posadzkę.

W tym samym czasie major Jerzy de Garan zarywszy wraz z Klementyną wyzwoleńczej trucizny konał by podążył za ukochaną w zaświaty.....

Tłum. J. S.



# SPORT.

## Tragedja na boisku.

### Piękne zwycięstwo wiedeńców.

Wczorajszy mecz piłkarski Libertas (Wiedeń) — ŁKS, zakończył się znowu dotkliwą porażką łodzian. Czerwoni gościli u siebie trzy zespoły wiedeńskie i trzy razy ponieśli porażki.

Statistycznie spotkanie pomiędzy Libertasem a ŁKS, zakończone zwycięstwem gości w stosunku 4:1 jest tem dotkliwsze, że zespół ten należy do drugiej Ligi wiedeńskiej. Tem niemniej przewaga gości w pierwszej połowie meczu była olbrzymia. Łodzianie wogóle nie istnieli na boisku.

Nieliczne i przypadkowe wypadki ataku ŁKS, były z reguły zaprzęszczone przez napastników Czerwonych. Całkowitą swą przewagę goście uwiaryczyli strzeleniem trzech bramek w minutach 5, 29, 35 przez Sempa, Schneidera, Vite. Słaba gra ŁKS, znajduje chyba swe usprawiedliwienie w składzie drużyny łodzian, który w pierwszej połowie był następujący: Cegliński, Gatacki, Fligel, Tadeusiewicz, (Durka), Kubiak (Tadeusiewicz), Woźniakowski, Szaniawski, Herbsteich, Karasiak, Miller, Król.

Po przerwie ŁKS wystąpił w składzie niemal ligowym, z Ceglińskim w bramce, Karasiakiem i Fligiem na obrońce, braćmi Pegzami i Jańczykiem w pomocy i Millerem, Królem, Gatackim, Herbsteichem i Szaniawskim w ataku.

Takie zestawienie drużyny Czerwonych wpłynęło na zmianę gry na lepsze, jednak występ drugiego obrońcy na pozycji środkowego napastnika również nie poprawił gry ataku, który w dalszym ciągu był najgorszą linią zespołu.

Zupełnie wyraźnie natomiast uległa po prawie gra ŁKS, w polu, co znajduje swe uzasadnienie w lepszej grze pomocy. Mimo to wiedeńscy mają techniczną i taktyczną przewagę. Na okresami niemal równej grze upływa duża część drugiej połowy bez zmiany wyniku, aż dopiero w 37 minucie z rzutu wolnego Miller strzela bramkę dla swych barw. Gra się nieco zaostrza obie strony dążą do poprawienia wyniku, co się udaje na kilka se-

kund przed końcem wiedeńcy, którzy ze strzału Schönwettera zdobywają czwartą i ostatnią bramkę.

Drużyna gości wystąpiła w składzie: Klimosch, Artes, Gothwald, Lebeda, Kundrath, Frühwirth, Brousek, Semp, Schneider, Vite, Schönwetter. Sędziował p. Stepien. Publiczność około 1.500 osób. Zaznaczyć należy, że widowiska niejednokrotnie reagowała, okrzykami demonstrując swę niezadowolone ze składu i gry drużyny Czerwonych.

## Program drugiego dnia igrzysk sportowych Polaków z zagranicy.

Dziś, w czwartek, w drugim dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy rozegrane zostaną następujące imprezy:

Na stadionie Wojska Polskiego o godzinie 9.30 na boisku głównym:

Przedbiegi 200 mtr. panów, przedbiegi z rzutu dyskiem panów, przedbiegi 800 mtr. panów, przedbiegi skoku wzwyż, oraz międzybiegi na 200 m.

Na boisku treningowym o godz. 9.30 mecz eliminacyjny piłkarski Niemcy—Gdańsk, mecz koszykówki pań Gdańsk—Niemcy, mecz siatkówki pań Gdańsk—Niemcy, mecze eliminacyjne siatkówki panów Belgja—Łotwa, Czechosłowacja—Gdańsk, Rumunia—Niemcy.

Na stadionie pływackim przy ul. Łazienkowskiej o godz. 9.30 przedbiegi pływackie.

Na stadionie Wojska Polskiego na boisku głównym o godz. 10.30 eliminacyjny mecz piłkarski Czechosłowacja—Austria.

O godz. 16-ej finał 200 mtr. panów, przedbiegi kuli, przedbiegi skoku wdal, rzut dyskiem pań i sztafeta 4x100 mtr. panów.

O godz. 16.30 na kortach tenisowych Legii eliminacyjne zawody bokserskie.

O godz. 17.30 na boisku głównym eli-

# PIŁKA I BOKS.

## Na powodzian.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 17.30 na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej mecz piłkarski między drużynami KPZjednoczone a Union-Touringiem, z którego dochód przeznaczają organizatorzy na ofiary powodzi w Małopolsce. Inicjatywa godna naśladowictwa.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski chcąc przyczynić się do szlachetnej akcji — niesienia pomocy powodzianom w Małopolsce — organizuje w dniu 15 bm. w Łodzi wielkie zawody bokserskie, z których czysty dochód przeznaczony jest na rzecz ofiar powodzi. W zawodach wezmą udział znani pięściarze warszawcy reprezentant Polski w wadze muszej — Rotholc oraz Bąkowski i Pilnik. Przeciwnikiem Rotholca będzie Pawlak lub Bicer, Bąkowskiego — Banasiak, zaś Pilnika — Chmielewski. Przed paru miesiącami Pilnik osiągnął w Chmielewskim wynik remisowy, tak że walka ich w Łodzi zapowiada się atrakcyjnie. Poza tem odbędzie się kilka walk najlepszych pięściarzy lokalnych.

## Sport w kilku słowach.

(—) Na oficjalne otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi odbędzie się w dniu 9 września sensacyjny mecz między

dzimiasłowy Łódź-Poznań. Poznań wystąpi w Łodzi w swym najsilniejszym składzie z Kajnarom, Sipińskim, Majchrzyckim i Piłatem. Łódź przeciwstawi najprawdopodobniej następujący zespół: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek lub Garn carek, Chmielewski, Kłodas i Krentz. „Gwoździem” meczu walka dwóch najlepszych pięściarzy polskich wagi średniej Chmielewskiego z Majchrzyckim.

(—) Helenie Jacobs (USA) zlecił pobyt w Europie. W turnieju w Seabright przegrała ona z mało znaną Caroline Babcock 4:6, 2:6.

(—) Hebdza wyjeżdża na turniej o mistrzostwo Rzeszy we czwartek rano i przybędzie do Hamburga tego samego dnia o północy.

Lwówianin cały dzień piątkowy będzie mógł odpocząć, ponieważ gra poraz pierwszy dopiero w sobotę o 14-ej.

(—) Wczoraj na stadionie Legii rozpoczęły się igrzyska sportowe polskich emigrantów. Zawody te zaszczylił swą obecnością Prezydent Mościcki, który dokonał otwarcia igrzysk. Rozpoczęły się one defiladą drużyn. Najliczniejszą była drużyna z Niemiec i Gdańska. Mandżurja natomiast przysłała jednoosobową reprezentację.

Jako pierwszy punkt programu odbyły się biegi na 100 mtr. dla pań i panów. W pierwszym przedbiegu wygrała Przybylska (USA) 13.2., w drugim Walasiewiczówna w czasie 12.3 sek.

W biegu panów zwyciężył Janiak (USA) w czasie 11 s. a w drugim przedbiegu Golankiewicz 11,6 s. Reprezentanci USA okazali się bezkonkurencyjnymi sprinterami.

Bezpośrednio potem odbyła się zapowiadana próba pobicia rekordu światowego przez Kusocińskiego na dystansie 2 mil. ang. przyczem zapowiedział on próbę pobicia rekordu na 3 km.

Choć pierwsze okrążenia Kusociński przebiegł w bardzo ostrym tempie a później koledy klubowi podciągali go w następnych okrążeniach ambitne zamiary Kusocińskiego nie zostały osiągnięte. Na 2 mile Kusociński miał czas 9:13.4 s. a na 3 km. 8:29. Rekord światowy ustalony przez Nurmięgo na 2 mile wynosił 8:59,6 a rekord Nielsena na 3 km. 8:18,5.

(—) Eliminacyjny mecz piłkarski Francja — Rumunia przyniósł mimo 15 minutowego przedłużenia wynik nierozstrzygnięty bezbramkowy 0:0. Rozstrzygnięcie nastąpi dopiero w dniu dzisiejszym.

(—) Po pierwszym dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska w punktacji ogólnej prowadzi Ameryka, która dotychczas zdobyła 84 pkt. przed Czechosłowacją 12 pkt., Łotwą 10 pkt. Gdańskiem 3 pkt. i Niemcami 3 pkt.

Jak się dowiadujemy, w związku z meczem bokserskim reprezentacja Polski — reprezentacja Emigracji w dniu 7 sierpnia w Warszawie, Polski Związek Bokserski zwrócił się do klubu IKP z zapytaniem o obecną formę Garnarka. Ponieważ forma jaką wykazuje Garnarek po dłuższej przerwie na treningach jest zadawalniająca. PZB zdecydował się wystawić Garnarka do wagi półśredniej przeciwko emigracji zamiast wyznaczonego uprzednio Misuręwicza. Wobec tego w reprezentacji Polski wystąpi na meczu z Emigracją dwóch łodzian Garnarek i Chmielewski.

## Niezwykły rekord. Wyścig kolarski na 7054 km.

W Rosji sowieckiej rozegrany został największy na świecie wyścig kolarski na trasie Moskwa-Omsk-Moskwa. Wyścig miał charakter drużynowy. Zwycięska drużyna przebyła olbrzymią przestrzeń 7054 km. w 498 godzinach.

Drużyna ta ustanowiła w ten sposób dość niezwykły rekord światowy.

### WINSZUJEMY

Jutro: Szczepanowi.  
Wschód słońca 3.58  
Zachód — 19.28  
Długość dnia 15.30  
Ubyło dnia 1.08  
Tydzień 31.

## Życie ekonomiczne.

**BAWELNA.**  
Nowy Jork, 2 sierpnia. Spowodo przeszkód atmosferycznych notowań nie odebrano.  
Liverpool, 2 sierpnia. Loco 7,04; sierpień 6,85; wrzesień 6,84; październik 6,82.  
Brema, 2 sierpnia. Loco —; październik 14,65; grudzień 15,04; styczeń 15,19.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

**ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.**  
Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastroj niejednorodny, obroty były ożywione.

### PAPIERY PROCENOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 53,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 119,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 63,25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 75,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak. w Warszawie 48; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 58,25; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 54,50.

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 85,00; Lillop 9,75.

### GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 2 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto stare i nowe 16,50—17,00; pszenica jednolita 23,00—23,50; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 38—40; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 25—26.  
Poznań, 2 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto stare i nowe zdane do przemiału 17,25; Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto stare i nowe zdane do przemiału 17,00—17,25; pszenica 22,00—22,25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 24,50—25,50; razowa 0,95 proc. 20,50—21,50 (usp. stare); mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 37,50—40,50.

## Drugi list słomianego wdowca.

Najdroższa żono!...

Znowu byłem w „Bagateli”, przemiliwym teatrzyku, wybudowanym w centrum miasta przez pana Lisnera, tego, którego tak kochała dzieci, a teraz zaczyna ją kochać również dorobki. Porządny człowiek... On jeden zlitował się nad słomianymi wdowcami i chce ich odwieźć od pieła wdki stworzył im

godziwą rozrywkę.

Program „Warto zobaczyć” naprawdę godny jest obejrzenia. Słomianki jako aktor, reżyser i kierownik teatru jest bezkonkurencyjny, a Bukojemska (pamiętasz ją z Dziaducha) była wszystkich na te i na szyję. Jej recytacje i piosenki, to perły... Gdzie tam! Brak mi poprostu określenia. Może Ty Dziaducha jako kobieta znająca się bardziej na drogocennych kamieniach znajdziesz

kosztowniejsze porównanie.

Przyznam ci się szczerze, że widziałem ją już nieraz, jednakże te trzy majstersztyki, które robi obecnie na scenie są zachwycające. Zmar-twiłem się ogromnie na widok obandażowanej nóżki primabaleriny „Bagateli” Ireny Sobol-tówny, która mimo to

tańczy jak ruszaka.

Podczas wala tanzonego z jej partnerem „vice-Parnelem” Wojarem ktoś rzucił za mną „Oto europejska para”. Tak!... miał rację. Tak potrafi tylko wrowad para, która ubóstwia ta-niec. Groszka „Miłość pucywał” — zapieła na ostatni guzik. Znalazłem w niej wszystko: wspaniałą gimnastykę nóg, humorek i ładne ko-stiumy.

Dziaducha!... Jaka ta Kozłowska komle-na!... Występuje w roli Betty. Jej z filmu rysunkowego — doskonale ją naśladowa, a pozatem pierwszorzędnie wespół z Sulim—Ja-szczółtem zagrała w skocu pannie, która „ko-cha wale”. Ten Jaszczółt też ma swoje figielki. Hiszpance Jure Góndez tym razem dyrekcja da-la bardzo ładną piosenkę do wykonania — Speaker Boston, która

śpiewa z powodzeniem,

czego znowu nie można powiedzieć o Halinie Doree. Tu p. Słomianki, jako budowniczy programu stanowczo zamalał się nią interesując, wychodząc z założenia, że wspaniale warumie zewnętrzne wypełnią luki repertuarowe tej miłej piosenki. Nieprawda!... Musi być równie i słowo i melodia... Jako Mae West, popularna gwiazda filmowa p. Halina Doree — pycyna. Dziaducha... Jak się p. Słomianki nie zamnie szczerzej jej repertuarem nie zaproszę co na obiad po twoim przyjeździe z tenisiska. Dobrze?...

Twój walejący się po „Bagateli” Hipolit.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszono.  
Teatr Letni — Szkoła wdzięku.  
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszono.

Bagatela, Teatr Rowli (Piotrkowska 94) — To trzeba zobaczyć.  
Adria — Przy drzwiach zamkniętych.  
Amor — Na scenie — Siup w serce. Na ekranie — Królowa południa.

Bratnia Strzocha — Malżeństwo dia opinii  
Capitol — A. L. 14 zatonęła.  
Casino — Dzień chłopiec.  
Corso I — Śmiech w piekle. II. Romanse cygańskie.

Czary — I. Kochanka włamywacza. II. Klejnoty miłości.  
Grand-kino — Klub dżentelmenów.  
Metro — Przy drzwiach zamkniętych.  
Muza — Złoty detektyw.  
Oświatowy — I. Wierszka miłość. II. Branka syna puszczu.

Pallaco — Kobieta i bestja.  
Przedwiośnie — Ja w dzień, ty w nocy.  
Rakfeta — Skandal w Budapeszcie.  
Sztuka — Śledztwo.  
Zachęta — I. Romans Małki Gressznoy, II. Życie jest piękne.

### WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa o brzoń p. n. Warszawski salon w Łodzi.

**DOKTOR KLINGER**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2, tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

**Dr. med. L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i pęcherzowych  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.  
CENY LECZNICOWE.

**Dr. med. L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.  
NAWROT 32, tel. 213-18.  
Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol.  
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

**LECZNICA**  
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny  
Gdańska 20, tel. 116-44  
Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczorem.

**DR. MED. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Zachodnia 64.  
telefon. 185-49  
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 9/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w pol.  
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

**DR. MED. NIEWIAŹSKI**  
powrócił  
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne).  
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9—1 pp. Dla ośm oddzielna poczekalnia.

**Doktor WOŁKOWYSKI**  
PZREPROWADZIŁ SIĘ  
na ul. Cegielniana 11  
telefon 238-02  
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od 9—1

**Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI**  
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
Powrócił.  
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje od 9—12, 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po pol

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99, tel. 213-66.  
Przym. codz. od 10—12 i od 5—8 po pol

**Dr. Med. M. KLACZKO**  
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani  
Piotrkowska 99, telef. 213-66.  
Przyjmuje 12 — 2 od 5 — 8 po pol.  
Ceny lecznicowe.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.  
Cegielniana 4, Tel. 216-90.  
przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz. W niedziele i święta od 9—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. J. NADEL**  
akuszer — ginekolog  
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.  
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

**Lecznica Piotrkowska 294**  
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie  
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.  
Porada 3 złote.

**LECZNICA „OMEGA”**  
Lekarzy specjalistów  
Główna 9, telefon 142-42.  
Pomoc akuszerska, Zastrzyki, Opatunki, Analizy lekarskie, Rentgen, Diatermia  
PORADA 3 ZŁ.  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę.

**Dr. med. MARKOWICZOWA**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Zawadzka 14  
telefon 166-35.  
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

**DR. MED. HALTRECHT**  
powrócił  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Piotrkowska 10. Telef. 131-86  
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5—9 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1 w pol.  
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

**DR. MED. ST. BIBERGAL**  
ZAWADZKA 10 tel. 106-30.  
choroby skórne i weneryczne elektroterapija  
przyjmuje od 9—1 i od 5—8 w niedziele i święta od 9—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. IGN. MARGOLIS**  
okulista  
wyjechał.  
Od dn. 1 sierpnia gabinet zostaje przeniesiony na ul. Piotrkowska 113, tel. 165-17.  
Godz. przyjęć od 1—2 i 5—7.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
Chor. kobiece i akuszerja  
Zgierska 11, tel. 246-09  
Przyjmuje od 4 — 8 w.

**Dr. med. Adam Bender**  
choroby wewnętrzne  
specjalność: chor. serca, ciążenia krwi i sklerozy  
powrócił  
Przeprowadził się na Al. Kościuski 29, tel. 191-25.  
Przyjęcia od 5 — 7 p. p.

**DR. MED. J. MAKOWSKI**  
powrócił  
Choroby dzieci  
Gdańska 28, tel. 150-02  
przyjmuje od 3 — 5 pp.



## Do końca bieżącego stulecia nie będzie większej wojny?

Na włoskiej Riwierze żyje człowiek bardzo dziwny, do którego dostęp jest niezwykle utrudniony. Nazywa się Max Moecke i jest Niemcem. Przed nieprzejmionymi skutkami sławy schronił się do zacisznej willi w Ospadaletti. Jest to człowiek, którego nazywają rozmaicie. Lud nazywa go „jasnowidzem z Berlina”, nieraz prosto „djabłem” albo i „postrachem Monte Carla”. Moecke tymczasem nie chce być niczym innym jak tylko młodym, bardzo sympatycznym blondynem, pochodzącym z Berlina, który poświęca się wyłącznie swoim studjom a domek swój opuszcza tylko po to, aby stwierdzić w kasynie trafność pewnego, w domu dokonanego rachunku. Studja jego są niezwykle wielostronne.

### przeważa jednak matematyka.

Jednemu z korespondentów tyruńskiego dziennika „Stampa” udało się po długich zabiegach dostać się do domu tego tajemniczego młodzieńca i rozmówić się z nim. Pierwsze pytanie do tyruńczyka kasyna gry w Monte Carlo.

Czy prawdą jest, że Moecke pewnego dnia z kilkoma frankami w kieszeni wszedł do kasyna gry, na skutek „jasnowidztwa” w ciągu pół godziny wygrał dwa miliony franków i odtań wstęp do kasyna dla niego jest zamknięty? Tak, to prawda. W międzyczasie jednak zakaz został uchylony. Moecke ma dostęp do kasyna, ale stawki jego są kontrolowane i nie mogą przekroczyć pewnej granicy. Pięciu urzędników kasyna nie spuszcza z niego w czasie gry oka. Zresztą Moecke nie wyżyje swego „jasnowidztwa”

### wyłącznie dla siebie.

Przy przechadzkach przez Niceę z przyjemnością demaskuje hochsztaplerów i złodziei kieszonkowych, których bezinteresownie oddaje w ręce policji. Nie było wypadku pomyłki. Każdemu prosto w oczy mówi, kim jest.

W willi otworzył Moecke swoje biurko, wypełnione korespondencją. Można tam znaleźć listy czolowych polityków, mężów stanu i finansistów, od króli i żebrałków, ba od murzynów, pytających z Południowej Afryki, gdzie można

### znaleźć pola diamentowe.

Moecke twierdzi, że doszedł do ciekawych wniosków, mających poważne znaczenie nawet dla leśnictwa. Moecke jest bowiem także lekarzem, stał się telefonicznie i pisemnie diagnozy, które się zawsze sprawdzają. Swego czasu studiował medycynę, a w niej przede wszystkim psychiatrię, był lekarzem i sędzią, politykiem i dziennikarzem. Pochodzący z zamożnej rodziny, rozporządzał dostatecznymi środkami na studja nawet bez rozbijania banku w kasynie gry.

Korespondent „Stampy” zapytał w końcu, czy trudno jest zostać „jasnowidzem”. Na to Moecke odpowiedział, że niemal każdy człowiek ma dar przewidywania przyszłości. Najmniej udzieli jednak o tem wie. Zresztą potrzeba ogromnej siły woli, ażeby dar ten rozwinąć do stopnia, umożliwiającego praktyczne jego wykorzystanie.

Na prośbę o próbkę jego niesamowitych zdolności oświadczył Moecke, skłoniwszy się przez chwilę: „Do końca

## Serwis porcelanowy Napoleona Nieznana korespondencja „małego kaprala”.

Podczas przebudowy Kremlu moskiewskiego została naruszona stara kremłowska ściana jeszcze z czasów pożaru Moskwy podczas inwazji Napoleona. Przy rozbiórce ściany odnaleziono wmurowaną żelazną skrzynkę z poufną korespondencją Napoleona. Historycy przypuszczają, że gdy cesarz zdecydował się zainstalować w Kremlu na okres dłuższy, najważniejsze dokumenty zostały przez jego adiutanta zaniesione. Przy przyspieszeniu zaś odwrocie armii, tak Napoleon, jak i jego otoczenie zapomnieli o tych papierach.

Treść odnalezionych dokumentów składa się z niezwykle ciekawych opisów planów wojennych genialnego wodza, w szczególności zaś dalszych wypraw w głąb Rosji. Oprócz tego zachowane zostały listy z prywatnej korespondencji cesarza, które w zupełnie nowym świetle przedstawiają życie dyktatora Europy w okresie od 1811—1812 r. Większość dokumentów, w tej licz-

bieżącego stulecia nie będzie większej wojny.

W możliwość wybuchu wojny światowej naturalnie wcale nie wierze. Mogę przepowiedzieć ważne wydarzenia polityczne w Niemczech, które ziści się jeszcze przed nowym rokiem: „Dykta tura wojskowa w Niemczech”.

## OFIARY OKRUTNYCH MURZYNÓW. Krwawe obrzędy szczepu Samburu.

Z czarnego lądu — z Afryki — docho- dzą do nas raz poraz wieści, stwierdzają- ce, że handel niewolnikami i ofiary w ludziach nie zostały tam jeszcze wyle- nione.

Bardzo niedawno na terenie angiel- skiego Damaru natrafiono znów na ślady ofiar w ludziach. Szczep Samburu, jeden ze szczepów murzyńskich stojących na najniższym stopniu kultury, żyje w nie- ustannej wojnie z sąsiadami. Murzyni na- padają nawzajem na swoje wioski i por- wają kobiety, aby je później sprzedać, bo jako siła robocza tylko kobieta bywa bra- na pod uwagę. Plemiona bardziej „cywil- izowane” zadowolają się ekonomicznymi wynikami tych waśni sąsiedzkich, nato- miast Samburu

porwują także mężczyzn, którzy wpadną żywcem w ich ręce i skła- dają je w ofierze swoim bogom.

Wysłana przez Anglików wyprawa karna nadeszła do obozu plemienia Sam- buru właśnie w chwili, gdy złożono zno- wu taką ludzką ofiarę. Ale okrutnym mu- rzyńcom udało się uciec. Anglicy znaleźli tylko niemilosiernie pokaleczone ciało poj- manego syna wodza.

Ciekawe, że nawet najsurowsze kary nie mogą powstrzymać Samburu od tych praktyk. Z niesłychaną przebiegłością utrzy- mują oni w tajemnicy miejsce, gdzie odpra- wiają swe modły, a ich fanatyzm religijny idzie tak daleko, że nie pozwalają żadne- mu członkowi obcego plemienia uczestni- czyć

w tych ceremoniach.

Gdy złapią kogoś na śledzeniu ich obrzę- dów — śmiełek zostaje natychmiast zamor- dowany i złożony w ofierze bożkom, w ce- lu prześlagnania ich gniewu.

## MŁODOCIANY BALET.



W Londynie występuje niezwykle chór - balet, złożony z 6-letnich dziewczyn- nek, który na imprezach dobroczynnych jest ośrodkiem zainteresowania.

## Rehabilitacja marynarzy Kolumba. Obalona hipoteza.

Kilka lat temu wyprawa leningradz- kiej akademii nauk, pod kierownictwem archeologa Sosnowskiego, odnalazła w zagłębieniu rzeki Selengi wykopaliska, sta- nowiące cenny materiał dla studjowa- nia przedhistorycznej kultury w Zabaj- kalu (Syberja). Po zbadaniu 150 mogił

odseparowano kości ludzkie od przed- miotów inwentarza pogrzebowego. Obecnie w instytucie antropologii i etnografii przy tejże akademii dokonano zdjęć rentgenowskich, znalezionych kości.

Prace te dają możliwość rozstrzygni- cia pod nowym kątem widzenia kwe- stji daty wykrycia syfilisu. Jak wiado- mo, zjawienie się tej choroby, związa- ne jest ściśle z odkryciem Ameryki. Towarzysze podróży Kolumba mieli się rzekomo zarazić syfilisem od Indian i eksportowali ten „bicz ludzkości” w końcu XV wieku spozańtku do Hisz- panji, a następnie do Italii i Francji. Rentgenografia jednak „rehabilitu- je” marynarzy Kolumba, jeśli można się tak wyrazić, gdyż na 4 szkieletach spo- śród 87, rentgenogramy wykryły nie- wątpliwie ślady charakterystycznych syfilicznych zmian.

Badania te, oczywiście, świadczą o istnieniu w Europie i w Azji syfilisu na długo przed epoką Kolumba. Wywody te zostały stwierdzone przez rentgenologiczne badania kości, znalezionych przez archeologa Rawdo- rika w rejonie m. Ładogi, na południu wy wschód od jeziora Ładońskiego. Wy- kopaliska zawierają szczątki czaszek ludzkich, dotkniętych syfilisem.

Ci właśnie ludzie żyli w XI—XII stu- leciach, to jest również nadługo przed odkryciem Ameryki.

J. K.

# Papierosy z ziół lekarskich. TRUDNO POZBYĆ SIĘ ASTMY, lecz nie wolno wyrzekać się leczenia.

W latach powojennych liczba cho- rych na t. zw. astmę oskrzelową zwięk- szyła się znacznie, i bodaj, że ciągle jeszcze potrochu wzrasta. Dlaczego tak

jest, nie wiemy. W każdym razie pa- nująca w tym roku niesamowita pogo- da, z jej gwałtownymi zmianami tem- peratury i częstymi wahaniami ciśnie- nia atmosferycznego, zdaje się szczegó- lnie sprzyjać występowaniu

### ataków tej przykłej choroby.

Astma oskrzelowa występuje w po- staci ataków duszności, które zjawiają się nagle,

### często w nocy.

Chory oddycha z wielką trudnością, przyczem powietrze wydostaje się z płuc z rżeniem i charakterystycznym świstem, nierazko słyszalnym z odle- głości paru metrów. Pacjent jest nie- spokojny, odczuwa lęk, twarz jego si- nieje i lekko obrzmiewa. Po upływie kilku godzin, czasem nawet kilku dni, następuje uspokojenie i

### napad stopniowo mija.

Napady występują w nieregularnych od- stępach czasu i są ogromnie męczące dla chorego. W okresach pomiędzy na- padami chorey czują się zazwyczaj zupełnie dobrze, conajwyżej skarżą się na lekkie bronchit.

Ataki astmy spowodowane są skur- czeniem mięśni w ściankach drobnych oskrzeli; oskrzela mocno się zwiężają i z trudem przepuszczają powietrze. W myśl panujących obecnie poglądów, na astmę cierpią przeważnie ludzie o kon- stytucji neuropatycznej; jest ona wyraz- em nadwrażliwości na ciała białkowe (proteiny), znajdujące się w otoczeniu chorego. Napad astmy można przerwa- ć zapomocą zastrzyku adrenaliny, albo — lepiej jeszcze — zapomocą miesz- aniny wyciągu z nadnerczy i wycią- gu z przysadki mózgowej.

W niektórych wypadkach działają również dobrze

### papierosy przeciwastmatyczne

oraz wdychywanie dymu z rozmaitych przeciwastmatycznych proszków, w skład których wchodzi zazwyczaj Pok- rzyk lekarski (belladonna) i saletra.

Głównie jednak kładzie się przy le- czeniu nacisk na to, aby w okresach wolnych od napadów zmniejszyć skłon- ność pacjenta do astmy. W tym celu stosowane bywają najczęściej prepara- ty jodu, a w czasach ostatnich — pre-

paraty wapnia. Trzeba wszakże przy- znać, że takie leczenie niezawsze daje pożądaną wynik. Wtedy pozostaje tyl- ko zmiana klimatu, naprzykład leczenie klimatyczne w miejscowościach gór- skich. Zresztą, jak zaznacza jeden z wybitnych klinicystów niemieckich, każ- dy astmatyk ma swój „prywatny kli- mat”, w którym jedynie dobrze się czuje.

Przeprowadzane są również próby uodporniania chorego na ten rodzaj bia- ka, który schorzenie wywołuje. Le- czenie takie napotyka jednakowoż zaz- wyczaj na duże trudności. Większość chorych nie potrafi powiedzieć, co im właściwie szkodzi. Tylko niektórzy wiedzą napewno, że np. wdychanie pleśni, albo pobyt w mieszkaniu, w którym gnieździ się grzyb mieszkani- owy, wywołuje u nich

### napad duszności.

Ale i w tych wypadkach uodpornienie w praktyce dość rzadko daje się sku- tecznie przeprowadzić.

Nieco lepsze wyniki daje szczepion- ka, sporządzana z bakterji, znajdując- ych się w płwocinie chorego. Zapomocą tej szczepionki osiąga się długotrwa- łą poprawę w dość dużej ilości wypad- ków. W każdym razie jednak leczenie specyficzne w chwili obecnej rzadko jeszcze może być poważnie brane w ra- chubę.

Wreszcie zasługuje na uwagę częsta stosowane w ostatnich czasach leczenie diatermją oraz naświetleniami klatki piersiowej promieniami Roentgena, jak- kolwiek i te metody aż nazbyt często zawodzą. Widzimy zatem, że pozbyć się astmy nie jest wcale łatwo i wielu chorych musi poprostu godzić się z tem, iż od czasu do czasu nagły na- pad wytrąca ich z równowagi i unie- możliwia na kilka godzin czy na kilka dni wykonywanie pracy zawodowej. Nie znaczy to oczywiście, że należy wogóle wyrzec się leczenia, które za- wsze — w najgorszych nawet wypadkach — może przynieść ulgę. Trzeba tylko pamiętać, iż leczenie może być przepro- wadzone jedynie przez lekarza, — wszelkie zaś domowe środki najczę- ściej sprawę tylko pogarszają.

## Najwspanialszy garaż w świecie może pomieścić tysiąc samochodów.

Most „Littorio”, łączący Królową Adry- tyku z lądem stałym i umożliwiają samocho- dom dojazd do Wenecji, a właściwie do krańcowej stacji autostrady Wenecja — Mestre: Piazza Roma, placu, położonego już prawie w centrum miasta. Równocześnie z budową mostu i autostrady wystawiono na tym placu prowizoryczny garaż z halą o- koło 3000 m. kw. powierzchni, (gdyż do- tychczas dony, pałace, hotele weneckie po- siadały wprawdzie „garaże” ale na... gon- dole) i przystąpiono do robót nad budową wielkiej „autorimessy”, jednego z najwięk- szych może, a w każdym razie najnowo- czesniejszego budynku tego rodzaju na ca- łym świecie.

W gmachu może się pomieścić pod da- chem — w boksach i na ogólnych salach — tysiąc wozów,

ponadto na tarasach, pod gołem niebem, jest miejsce jeszcze na przeszło trzysta. Ogromna, bogato zaopatrzona we wszystkie możliwe udogodnienia stacja obsługi dla czyszczenia, mycia i zaopatrywania wozów oraz oddzielne warsztaty mechaniczne dla silników, podwozi i nadwozi, a także lakiernia, zapewniają automobilistom w po- dróży maksimum wygod i ułatwień.

Niedość na tem. Niezależnie od części mechanicznej w garażu znajduje się agen- cja turystyczna, fryzjer, toalety, skład ty- toniu, przeróżne sklepy i t. p., ponadto bar- dzo wygodne i pod względem artystycz- nym ciekawie urządzone dwa bary, któ- rych dekoracje śienne z blach emaljowa- nych, w kolorach normalnych karoseryj samochodowych, szkła i metal chromowa- ny, użyty na ozdoby, harmonijnie łączą się z otoczeniem, w którym panuje automob- ilizm.

Gmach posiada, rzecz prosta, centralne ogrzewanie, automatycznie regulowane. Dwa olbrzymie zbiorniki zapasowe, ogó- lem pół miliona litrów pojemności, dają wodę do mycia wozów.

Dwie rampy, długości 500 metrów każda, służą dla dojazdów wozów do wszystkich

szesciu pięter, na których znajdują się sa- le ogólne, tarasy i boksy. Te ostatnie posta- dają drzwi, otwierające się automatycznie w ten sposób, że wóz, podjeżdżając, lub wyjeżdżając z boksu, sam, przez naciśnie- cie właściwego przycisku, otwiera je przed sobą, lub za sobą zamyka.

Gmach stanowi własność Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, eksploatacją zajmu- je się Azienda Generale Italiana Petroli „A. G. I. P.”, przedsiębiorstwo półpaństwo- we, mające za zadanie eksploatację i sprze- daż nafty i jej produktów.

## PODSŁUCHANE

### ANEGDOTA BALKAŃSKA.

Pewien wieśniak prowadził na targ dzie- sięć owien, sam jadąc na jednym z nich. Po drodze przyszło mu na myśl policzyć swój „towar”. Liczy i liczy i wciąż ku okropnej rozpaczy nie może się doliczyć, jak tylko dziewięć sztuk, zapomniał bowiem o tym ośle, na którym siedział. Po dłuższej chwili zorientował się jednakże na czym polega pomyłka, zsiadł zatem z osła i jeszcze raz wszystkie gruntownie przeliczył. Teraz zgad- zało mu się co do sztuki!

— No Bogu dzięki, powiedział z zado- woleniem. Lepiej jest iść na piechotę, cho- ciał tak piekielny upał, i mieć jednego osła więcej, niż jechać i martwić się gdzie się po- dziewa dziesięć osioł!

### PRZYŚŁOWIE NA CZASIE.

Piotr dowiaduje się, że jego miasteczku grozi powódź.

— Tobko — woła zrozpaczony — gdzie jest moja brzytwa, prędko moja brzytwę.

— Po co ci brzytwa?

— Nie wiesz, że tonący brzytwy się chwytwa.